

GŁOS BRATA



Pismo Parafii Św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

Wielki Post 2007 r.

Nr 1 (30)



ECCE HOMO



Pafafialna pielgrzymka dziękczynna za Misje Św. do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie Łagiewnikach

Słowo od księdza Proboszcza

Wielki Post, który przeżywamy w liturgii Kościoła, zachęca każdego z nas do osobistej refleksji nad własnym życiem. W cichości i zadumie spróbuj odpowiedzieć sobie, DROGI PRZYJACIELU, na fundamentalne pytania: KIM JESTEM i DOKĄD ZMIERZAM?

Sprawozdanie duszpasterskie za rok 2006

Rok 2006, który przed miesiącem zakończyliśmy, jest piątym rokiem wspólnej naszej działalności w aktualnym składzie personalnym. Wiele działań w zakresie duszpasterskim można nazwać już małą tradycją, inne zaś dopracowujemy z myślą o dobru całej wspólnoty parafialnej. Wszyscy mamy żywo w pamięci wydarzenia, które w roku 2006 zapisały się w kronice parafialnej. Wśród nich warto wspomnieć Misje Święte, które w marcu wygłosili Ojcowie Karmelici; Święcenia Kapłańskie naszego parafianina ks. Waldemara Waluka; Śluby Wieczyste Siostry Michaeli Sztelmach; nadanie imienia „Dziedzictwa Pontyfikatu Jana Pawła II” Gimnazjum nr 33, a także Wizytację Kanoniczną, którą przeprowadził w grudniu ks. arcybiskup Tadeusz Gołowski. Były to zapewne najważniejsze wydarzenia, ale przypatrzmy się także codziennej pracy kapłanów i sióstr zakonnych.

Personalia

W duszpasterstwie parafialnym pracowało 7 kapłanów. Decyzją Ks. Rektora Seminarium Duchownego we wrześniu roczną praktykę diakonaską rozpoczął Ks. Diakon Piotr Lempart, Matka Generalna Sióstr Betanek zaś w sierpniu skierowała do naszej parafii dwie nowe siostry. Aktualnie trzech kapłanów sprawy duszpasterskie w parafii łączy z pracą katechetyczną w szkołach. Personel katechetyczny uzupełniają trzy Siostry Betanki oraz dwie katechetki świeckie. Jedna z sióstr podejmuje także na co dzień pracę zakrystianki i kancelarystki. Współpracuje z nami także 12 osób świeckich, w tym dwóch organistów.

Życie Sakramentalne

Fundamentem życia religijnego w każdej parafii jest zawsze życie sakramentalne. W minionym 2006 roku Sakrament Chrztu św. przyjęło 98 dzieci (w 2005 r. – 78), sakrament małżeństwa przyjęło 27 par (w 2005 r. – 22). Ks. Ryszard Kasyna udzielił Sakramentu Bierzmowania zaledwie 69 młodym ludziom. Do I Komunii Św. przystąpiło 90 dzieci (w 2005 r. – 110). Do wieczności odprowadziliśmy 125 naszych parafian (w 2005 r. – 99). Ponadto kapłani odwiedzali chorych udzielając im sakramentów świętych w pierwsze piątki miesiąca, jak również w nagłych sytuacjach. Z radością odnotowujemy fakt, iż co roku wzrasta także ilość udzielonej Komunii Św. W minionym roku było to ponad 260 tys. Studia na II roku w Gdańskim Seminarium Duchownym kontynuuje dwóch naszych alumnów. Bogu niech będą dzięki! Ubiegłoroczna wizytacja kanoniczna ukazała, że w naszej parafii bardzo aktywnie działa kilkanaście grup duszpasterskich i wspólnot modlitewnych.

Modlitwa

Życiu sakramentalnemu towarzyszy zawsze modlitwa. Nasi parafianie gromadzili się na licznych nabożeństwach,

Mogą Ci w tym pomóc Wielkopostne Rekolekcje, które w naszej parafii rozpoczniemy 25 marca oraz cotygodniowe nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Wykorzystaj ten czas i powróć do ŹRÓDŁA!

Z uśmiechem i modlitwą ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

17-19.12.2006 – Rekolekcje Adwentowe, poprowadzone przez ks. proboszcza Andrzeja Domania z diecezji elbląskiej.

27.12.2006 – początek kolędy w naszej wspólnocie parafialnej.

6.01.2007 – spotkanie opłatkowe Liturgicznej Służby Ołtarza wraz z rodzicami.

7.01.07 – na Mszy św. o godz. 11.00 dzieci z naszej parafii przedstawiły Jasełka, przygotowane z siostrami Betankami.

10.01.07 – spotkanie opłatkowe Rady Parafialnej.

14.01.07 – spotkanie opłatkowe Wspólnoty Żywego Różańca, Miłosierdzia Bożego, Rycerstwa św. Michała Archanioła.

14.01.07 – podczas Mszy św. o godz. 12.00 dzieci z przedszkola nr 62 przedstawiły program jasełkowy, przygotowany wraz z wychowawcami.

21.01.07 – dzieci z „Krainy Bajek”, tzn. z przedszkola nr 62, podczas Mszy św. zaprezentowały program jasełkowy, który przygotowały z wychowawcami.

22.01.07 – Na prośbę ks. arcybiskupa Tadeusza Gołowskiego ks. Tadeusz Polak przez najbliższe pięć miesięcy będzie posługiwał w parafii Św. Rodziny na Stogach.

28.01.07 – podczas Mszy św. o godz. 11.00 odbyło się przyjęcie nowych członków i kandydatów do Eucharystycznego Ruchu Młodych oraz odnowienie przyrzeczeń przez tych, którzy współtworzą tę wspólnotę.

4.02.07 – zabawa karnawałowa przedszkolaków i młodszych dzieci szkolnych w Szkole Podstawowej nr 79.

9-18.02.07 – młodzież z ks. Pawłem na obozie wędrownym po Beskidach w czasie ferii.

13.02.07 – Jednodniowy wyjazd w czasie ferii zimowych z siostrami Bernardą i Michaelą oraz ks. Piotrem do skansenu we Wdzydzach. Po drodze dzieci nawiedzają sanktuarium w Kościerzynie.

18.02.2007 – Rozpoczął się 40. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu pod hasłem „Maryjo, pomóż nam żyć w trzeźwości”.

które odprawiamy w ciągu tygodnia – za wstawiennictwem św. Brata Alberta, Matki Bożej Nieustającej Pomocy, do Bożego Miłosierdzia. Owocem Misji Świętych jest Godzina Miłosierdzia, którą odprawiamy w każdy piątek o godz. 15.00 oraz peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego w domach naszych parafian. Jesienią odbyły się także rekolekcje ewangelizacyjne przygotowane przez Wspólnotę Jezusowej Łodzi. Odprawiliśmy także w okresie Wielkiego Postu Drogę Krzyżową ulicami naszego osiedla.

Pielgrzymki

Analizując miniony rok, dostrzegamy również fakt, iż nasi parafianie korzystali z wyjazdów pielgrzymkowych. Dwukrotnie organizowaliśmy pielgrzymki do Lichenia; pielgrzymkę na Wschód; wyjazd na spotkanie z Ojcem Świętym do Krakowa i Warszawy. Młodzież brała udział w spotkaniu nad jeziorem Lednickim oraz pieszo pielgrzymowała na Jasną Górę. Ponadto w październiku odbyliśmy dziękczynną pielgrzymkę za owoce Misji Św. do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Na uwagę zasługuje także już kolejna rowerowa pielgrzymka do Matemblewa, w której brali udział również przedstawiciele z innych parafii.

Wydarzenia

Wśród wydarzeń, które w roku 2006 gromadziły liczne grono naszych parafian, wymienić należy m.in. piękne spektakle jasełkowe, przygotowane przez dzieci szkolne i przez przedszkolaków. Jak co roku przeżywaliśmy odpust parafialny, któremu towarzyszyły liczne działania o charakterze integracyjnym naszej wspólnoty (np. mecz piłkarski księża kontra parafianie). W życie parafii wypisuje się także działalność chóru parafialnego, który oprócz ubogacania liturgii w naszym kościele, kilkakrotnie śpiewał na Mszy św. radiowej oraz w innych parafiach.

Kultura

Mieszkańcy naszego osiedla mają możliwość korzystania z biblioteki parafialnej im. Ks. Jerzego Popiełuszki. Wiedza religijna może być także pogłębiana przez lekturę prasy katolickiej, którą z ogromnym zaangażowaniem rozprowadza Pani Krystyna, pracująca w kiosku. W naszym kościele mieliśmy w 2006 roku dwie wystawy poświęcone Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II. W minionym roku udało się przygotować i wydać 5 numerów naszego pisma Głos Brata. Pismo to stanowi rodzaj swoistej kroniki opowiadającej o życiu naszej parafii. Gratulujemy i dziękujemy całej Redakcji. Tradycyjnie już bawiliśmy się z dziećmi na zabawie karnawałowej, a z dorosłymi radowaliśmy się na zabawie andrzejkowej. Ponadto w 2006 roku zorganizowaliśmy dwukrotnie wspólne wyjście do kina dla dorosłych oraz parafialne grzybobranie. Przedszkolaki mogły uczestniczyć w katechezie parafialnej. Dzieciom szkolnym i młodzieży zaproponowaliśmy kilka wyjazdów w czasie ferii zimowych, jak również w czasie letnich wakacji. Oczywiście zawsze towarzyszyli im księża i siostry zakonne. Wielu naszych parafian korzystało także ze strony internetowej, którą administruje ks. Piotr Sasin.

Goście

W roku 2006 gościliśmy w naszej parafii ks. Franciszka Cybulę, ks. Piotra Prusakiewicza, Krajowego Moderatorka Wspólnoty św. Michała Archanioła. Ponadto swoimi kazaniem ubogacali nas zaproszeni kaznodzieje wielkopostni i adwentowi.

Zbiórki

W sposób zaś materialny pomogliśmy w minionym roku przeprowadzając zbiórki na obiady dla dzieci i w ramach zespołu charytatywnego, a także zbierając ofiary na KUL, misje i na potrzeby katolików na Wschodzie. Wsparliśmy także potrzebującą parafię na Mazurach i budowę kościoła św. Krzysztofa na Osiedlu Świętokrzyskim.

Sprawy budowlane

Drugim wymiarem działalności parafialnej są sprawy związane z działaniami materialnymi, w które wpisuje się przede wszystkim kontynuacja budowy naszej świątyni oraz porządkowanie terenu wokół kościoła. Wśród prac zrealizowanych w roku 2006 warto wymienić: kapitalny remont dachu na kościele (koszt ponad 100 tys. zł); dokończenie ogrodzenia (koszt około 25 tys. zł); zagospodarowanie tarasu przed kancelarią (koszt 10 tys. zł); uporządkowanie terenu od strony ul. Olsztyńskiej i zasadzenie 70 drzew i krzewów (koszt ponad 4 tys. zł) i wreszcie 20 nowych ławek do kościoła (koszt 60 tys. zł). Ponadto przeprowadzono prace remontowe w obiektach służących działalności duszpasterskiej i mieszkalnej. W kwestii związanej z kościołem trwały prace dotyczące projektów wnętrza. Niedawno komisja, której przewodniczył ks. biskup Zygmunt Pawłowicz, zaakceptowała większość propozycji związanych z wystrojem wnętrza. W planach na ten rok przewidujemy 30 kolejnych ławek (koszt około 90 tys. zł); nowe, już docelowe, tabernakulum (koszt ok. 35 tys. zł); planujemy także częściowe przykrycie sufitu w kościele. Ponadto będą prowadzone dalsze prace przy porządkowaniu terenu wokół kościoła i plebanii. Z radością informuję, że po 5 latach starań dobiega końca sprawa wykupu gruntu użytkowanego przez parafię. Ufam, iż w marcu podpiszemy akt notarialny. Będzie to kosztowało parafię ponad 10 tys. zł. Jest jeszcze wiele spraw, o których nie sposób powiedzieć w tym krótkim sprawozdaniu. Wydaje się, że te, o których powiedziałem, są najważniejsze. Ważną kwestią w działalności parafialnej jest kwestia materialna. Pragnę przypomnieć, iż parafia, oprócz wydatków inwestycyjno-remontowych, ma wiele zobowiązań wynikających z bieżącej działalności. I tak na utrzymanie plebanii oraz rachunki przeznaczamy miesięcznie około 7 tys. zł. Pensje z tytułu prac świadczonych na rzecz wspólnoty parafialnej i Kościoła to ponad 4 tys. zł miesięcznie. Podatki na utrzymanie Gdańskiego Seminarium Duchownego i Kurii Biskupiej to rocznie ponad 30 tys. zł.

Wszystkim, którzy wspierają parafię materialnie i modlitewnie, oraz tym, którzy bezinteresownie podejmują różnego rodzaju prace fizyczne, składamy serdeczne Bóg zapłać. Dziękuję kapłanom, siostrze zakonne, pracownikom świeckim oraz wszystkim ludziom dobrej woli za każdy gest życzliwości i wsparcia. Proszę jednocześnie o dalszą pomoc, gdyż tylko dzięki Wam jest możliwe realizowanie planów, o których informowaliśmy. Powierzamy nasze plany i zamierzenia wstawiennictwu św. Brata Alberta. Niech wyprasza wszystkim Boże błogosławieństwo, siłę i moc w kontynuowaniu budowy świątyni tej duchowej, jak i materialnej.

ks. proboszcz Grzegorz Stolczyk

Sprawozdanie z działalności KSM Semper Fidelis

Duszpasterstwo Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis” w naszej parafii istnieje od początku jej powstania. Aktualnie liczy 50 braci. Wspólnota aktywnie uczestniczy w życiu zarówno parafii, jak i archidiecezji.

W ramach archidiecezji KSM „Semper Fidelis” bierze udział:

- w corocznej Mszy św. z udziałem ks. arcybiskupa, odprawianej w rocznicę powołania KSM „Semper Fidelis”,
- w comiesięcznych spotkaniach moderatorów z opiekunem archidiecezjalnym KSM „Semper Fidelis”,
- w ogólnodiecezjalnej Drodze Krzyżowej na Kalwarii Wejherowskiej,
- w pieszej pielgrzymce odpustowej do Świętego Wojciecha,
- w corocznej Mszy św. z udziałem ks. arcybiskupa odprawianej na hipodromie w Sopocie w rocznicę pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II na Ziemi Gdańskiej,
- w wielkopostnych dniach skupienia w Straszynie,
- w tym roku wspólnota KSM „Semper Fidelis” uczestniczyła w pielgrzymce i Mszy św. z Ojcem Świętym Benedyktem XVI w Warszawie.

W ramach parafii KSM „Semper Fidelis” uczestniczy:

- we Mszy św. w intencji członków KSM „Semper Fidelis” i ich rodzin, odprawianej w pierwszą niedzielę miesiąca, oraz w spotkaniach formacyjnych odbywających się bezpośrednio po Mszy św. w salce na parafii,
- w corocznej parafialnej pielgrzymce członków KSM „Semper Fidelis” i ich rodzin do jednego z wybranych sanktuariów, połączonej z Mszą św. W drugiej części ma miejsce spotkanie integracyjne przy ognisku. Pielgrzymki te mogą odbywać się dzięki dużemu zaangażowaniu i dobrej współpracy z księdzem proboszczem Grzegorzem Stolicykiem i opiekunem KSM „Semper Fidelis” księdzem Grzegorzem Bączkiewiczem,
- w przygotowaniu i odtworzeniu misterium Męki Pańskiej oraz w Drodze Krzyżowej po ulicach naszego osiedla,
- w budowie Grobu Pańskiego i adorowaniu Chrystusa przy Grobie,
- w spotkaniach świątecznych członków KSM „Semper Fidelis” w pierwszą niedzielę stycznia, połączonych z dzieleniem się opłatkiem, wzajemnymi życzeniami i śpiewaniem kolęd.

Ponadto Wspólnota podejmuje następujące prace:

- budowa Szopki Betlejemskiej i wystrój kościoła na święta Bożego Narodzenia,
- budowa ołtarzy na uroczystość Bożego Ciała,
- pomoc przy dekorowaniu kościoła na uroczystości I Komunii Świętej i Bierzmowania,
- pomoc przy budowie kościoła i klasztoru dla sióstr,
- budowa ogrodzenia i pielęgnacja terenu wokół kościoła; w pracach tych członkowie KSM „Semper Fidelis” są bardzo zaangażowani i mają duży wkład,



Członkowie KSM Semper Fidelis na spotkaniu z ks. abp Tadeuszem Gołtowskim



Członkowie KSM Semper Fidelis ze swoimi opiekunami ks. proboszczem Grzegorzem Stolicykiem i ks. Grzegorzem Bączkiewiczem

- cotygodniowe sprzątanie kościoła,
- w okresie przedświątecznym roznoszenie opłatków wigilijnych.

Ponadto duszpasterstwo KSM „Semper Fidelis”, służąc Panu Bogu, Ojczyźnie i Kościołowi, zawsze jest gotowe wspomagać i realizować wszelkie działania dla dobra wiernych.

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG!

Sprawozdanie z działalności Wspólnoty Jezusowej Łodzi

Wspólnota Jezusowej Łodzi powstała w październiku 2001 roku jako owoc parafialnych rekolekcji ewangelizacyjnych. Pierwszym przejawem działalności Wspólnoty był udział grupy osób w przygotowaniu tych rekolekcji pod okiem księdza proboszcza Grzegorza Stolczyka i przewodnictwem księdza Dariusza Żyźniewskiego, naszego pierwszego pasterza, który nas prowadził do 2004 roku. Kolejni duszpasterze to w 2004 r. ks. Wojciech Cupa i od 2004 r. nasz obecny pasterz ks. Paweł Nawrot.

Wspólnota Jezusowej Łodzi jest wspólnotą modlitewno-ewangelizacyjną. Gromadzi ludzi młodych duchem. Członkowie wspólnoty stanowią pełen przekrój wiekowy. Najstarszy członek Wspólnoty Jezusowej Łodzi ma ponad 70 lat, a najmłodszy 1 rok. Wzorem dla każdego z nas jest Abraham, który skupiając w sobie cechy człowieka staroego i młodego, wyrusza w drogę nie sam, ale we wspólnocie.

Naszym kapitanem jest Jezus Chrystus, mapą Słowo Boże, profesorem, nauczycielem i wiatrem Duch Święty, sternikiem pasterz, my zaś wszyscy jesteśmy podróżnikami. Na wzór Abrahama podróżujemy z Jezusem formując siebie i dzieląc się tym z innymi.

Wspólnota składa się z małych grup nazywanych Winnicami. Winnica Galilea gromadzi osoby najstarsze wiekiem, Winnica Miłości gromadzi młodzież, a Winnica Rodzin skupia rodziny z dziećmi. Czwarta grupa – Przedsiownik Winnicy – jest Winnicą okresową, dającą szansę osobom chcącym poznać wspólnotę na przygotowanie do włączenia się do Wspólnoty i stania się jej członkiem.

W ramach Wspólnoty działają diakonie zajmujące się poszczególnymi zadaniami: muzyczna, modlitewna, porządkowa, finansowa, liturgiczna, literacko-historyczna, organizacyjna, biblioteczna i opieki nad dziećmi. Diakonie ciągle się powiększają i działają coraz prężniej odpowiadając na bieżące potrzeby wspólnoty i parafii.

Życie Wspólnoty Jezusowej Łodzi:

Spotkania ogólne – spotykamy się raz w tygodniu na spotkaniach ogólnych. Spotkania przybierają najczęściej formę modlitewnych spotkań klasycznych, z katechezą lub bez niej. Raz na 2 miesiące adorujemy Najświętszy Sakrament. W każdy pierwszy wtorek miesiąca uczestniczymy we wspólnotowej Eucharystii, a w każdy wtorek przed trzecią niedzielą miesiąca przeżywamy Liturgię Słowa. W okresach świątecznych ma miejsce „agapa”, wspólnotowa uczta.

Posługa – służymy także w parafii na Mszy św. niedzielnej. W trzecią niedzielę miesiąca na Mszy św. o godz. 20.00 nasza Wspólnota posługuje muzycznie, przygotowując czytania i komentarze, dzieląc się wspólnotowo Liturgią Słowa,

Małe grupy – spotkania formacyjne w małych grupach (Winnicach) są zwykle raz na 2 tygodnie. Dotychczas tematyką małych grup były: List Jana Pawła II o różańcu, encyklika o Eucharystii, encyklika *Deus Caritas est*,



Nabożeństwo pokutne – jest jeden raz w roku w okresie maja lub czerwca,

Spotkania odpowiedzialnych – duszpasterz i animatorzy spotykają się 1 raz na 2 tygodnie ustalając najważniejsze sprawy z życia wspólnoty,

Kursy i formacja – wspólnota korzysta z formacji opartej o kursy Szkoły Nowej Ewangelizacji oraz rekolekcji. Członkowie wspólnoty uczestniczyli w kursach: Filip, Uczniowie z Emaus, Jan, Mojżesz i Animacji Modlitwy Charzmatycznej, oraz w rekolekcjach Wspólnoty Miłości Ukrzyżowanej w Szczecinie,

Festyny parafialne – uczestniczymy co roku w ich przygotowaniu,

Różaniec dla parafii i Droga Krzyżowa – 3 lata z rzędu wspólnota przygotowywała dla parafii oprawę Różańca i Drogi Krzyżowej w formie pantomimy i czytań,

Uroczystość Bożego Ciała: przygotowujemy jeden z ołtarzy,

– Artykuły w Głosie Brata: kilkakrotnie w Głosie Brata ukazały się artykuły pisane przez członków WJŁ,

– Płyty muzyczne: diakonia muzyczna przygotowała płyty z pieśniami dla Wspólnoty i przyjaciół,

– Rekolekcje ewangelizacyjne: w listopadzie 2006 WJŁ przygotowała w Parafii trzydniowe rekolekcje ewangelizacyjne,

– Katechezy dla najmłodszych: od grudnia 2006 podjęta została próba prowadzenia krótkich katechez formacyjnych dla najmłodszych przed comiesięczną mszą wspólnotową. Aktualnie tematyka katechez to kerygmat.

WJŁ jest wspólnotą otwartą, żywą i stale się formującą.

Oprócz działalności modlitewnej i ewangelizacyjnej mamy też czas na spotkania towarzyskie, wyjazdy integracyjne, wyjścia do kina itp. Wewnątrz wspólnoty budują się przyjaźnie. Wielu z nas zauważa, jak bardzo zmienia się jego życie dzięki trwaniu we wspólnocie. A Jezus Chrystus nam bardzo błogosławi, co potwierdza wiele świadectw członków wspólnoty.

Sprawozdanie z działalności Poradnictwa Rodzinnego

Poradnia Rodzinna w naszej parafii jest do dyspozycji wszystkich zainteresowanych problematyką małżeństwa i rodziny w każdy czwartek od godziny 17.00.

W poradni obecnie posługują nauczyciele Naturalnego Planowania Rodziny – Anna i Witold Ostrowscy. Pracę zaczęli w sierpniu 2004 roku pod opieką Iwony Klein, która niestety, od lutego 2007 roku przebywa za granicą.

Praca w poradni skupia się głównie na przygotowaniu narzeczonych do Sakramentu Małżeństwa. W trakcie trzech spotkań poruszane są zagadnienia z zakresu istoty Sakramentu Małżeństwa. Narzeczeni poznają aspekty fizjologii płodności i zasady naturalnego planowania rodziny.

Od roku 2001 z poradnictwa skorzystało:

- w 2001 r. – 30 par,
- w 2002 r. – 27 par,
- w 2003 r. – 26 par,
- w 2004 r. – 28 par,

- w 2005 r. – 38 par,
- w 2006 r. – 30 par.

Poza parami narzeczeńskimi sporadycznie zgłaszały się pojedyncze osoby w sprawie problemów życia małżeńskiego.



Sprawozdanie z działalności Żywego Różańca

Modlitwa różańcowa odmawiana w rodzinach ma ogromny wpływ na zaangażowanie się poszczególnych osób w działalność wspólnoty różańcowej w naszej parafii. Wielu członków obecnej wspólnoty wywodzi się z Kół Żywego Różańca w parafii Królowej Różańca Świętego w Gdańsku Przymorzu. Po powstaniu parafii św. Brata Alberta tradycja ta została przeniesiona do naszej parafii i rozrosła się z 5 róż na początku do 20 i skupia obecnie 342 członków.

Każda Róża ma swojego patrona. Raz w miesiącu, w ostatnią środę miesiąca, odprawiana jest Msza święta w intencji członków Żywego Różańca, a przed Msza św. wieczorną odmawiana jest, przez członków tej wspólnoty, jedna część Różańca w intencji Ojca Świętego, kapłanów, Misji świętych, w intencji nowych powołań kapłańskich i zakonnych, w intencji naszej Ojczyzny i tych członków Żywego Różańca, którzy odeszli już do wieczności.

Raz w miesiącu organizowane są także spotkania, na których omawiane są sprawy organizacyjne wspólnoty. Szczególnym wydarzeniem wpisującym się w działalność Żywego Różańca jest spotkanie opłatkowe, w którym biorą udział kapłani posługujący w naszej parafii, by wraz z członkami Żywego Różańca dzielić się radością Bożonarodzeniowych Świąt.

Wspólnota Żywego Różańca czynnie włącza się w życie parafii. Wyraża się to przez udział w uroczystościach parafialnych i pracach porządkowych w Kościele. Ze składek pieniężnych wspólnoty ufundowany został Sztandar Żywego Różańca, figura Matki Bożej Fatimskiej, ornat oraz Różaniec procesyjny na Boże Ciało.

Opiekunami Żywego Różańca w historii parafii byli: ks. Ryszard Bugajski, ks. Marek Kapusta i ks. Józef Truno-



wicz. Obecnie opiekunem jest ks. Proboszcz Grzegorz Stółczyk. Prezesem jest Mieczysław Szymanek, a skarbnikiem Urszula Rojek.



Sprawozdanie z działalności kiosku parafialnego

W naszej parafii od początku jej istnienia działa kiosk parafialny. Nasi parafianie mają możliwość zaopatrzenia się w nim w prasę katolicką, książki wydawnictw katolickich oraz różne dewocjonaalia.

Regularnie w kiosku są do nabycia tytuły:

- Gość Niedzielny,
- Mały Gość Niedzielny,

- Niedziela,
- Głos Brata,
- Miłujcie się,
- Jaś.

Można powiedzieć, że kiosk parafialny, poprzez szeroki wybór prasy katolickiej, spełnia istotną rolę w kształtowaniu wiedzy religijnej naszych parafian.

Dziękujemy za zaangażowanie w tym dziele pani Krystynie, która niestrudzenie od lat służy parafii.

Z wizytą u chorych

Jednym z ważnych punktów kanonicznej wizytacji Księdza Arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego w naszej parafii było nawiedzenie chorych 9. grudnia 2006 roku. Ksiądz Arcybiskup odwiedził dwie chore osoby, na stałe przykute do łóżka: Jolantę Miłoch, lat 36 oraz Zinowię Stok-Stocką, lat 97. Księdzu Arcybiskupowi towarzyszyli: Ksiądz Proboszcz Grzegorz Stolczyk oraz księża sprawujący duchową opiekę nad chorymi – Ksiądz Tadeusz Polak, opiekun Jolanty i Ksiądz Janusz Majkowski, opiekun Zinowii. Przed spotkaniem z Arcypasterzem chore przyjęły Komunię świętą.

Podczas spotkania Ksiądz Arcybiskup udzielił błogosławieństwa chorym. W serdecznej rozmowie z rodzinami interesował się sytuacją chorych.

Nawiedzenie chorych przez Księdza Arcybiskupa jest wyrazem komunii Kościoła z człowiekiem cierpiącym. „Cierpienie posiada w obliczu Kościoła szczególną wartość. Jest takim dobrem, nad którym Kościół pochyla się ze czcią poprzez całą głębię swej wiary w Odkupienie”. Tak napisał Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostolskim *Salvifici doloris* skierowanym do biskupów, kapłanów, rodzin zakonnych i wiernych Kościoła katolickiego (11 lutego 1984 r.). W liście tym Ojciec Święty pragnie dać odpowiedź na pytanie o sens ludzkiego cierpienia w wymiarze męki, Krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. Mówi też o znaczeniu cierpienia dla samego chorego, dla Kościoła i dla osób sprawujących opiekę nad chorymi. Ojciec Święty podczas licznych pielgrzymek zawsze spotykał się z chorymi. W Krakowie, w 1997 r., mówił do chorych: „To dzięki wam, dzięki waszej komunii z Ukrzyżowanym tak wiele bezcennych bogactw w swoim duchowym skarbcu posiada Kościół. Dzięki wam mogą z tego skarbcza czerpać inni. Nic tak nie ubogaca jak bezinteresowny dar cierpienia”. W Olsztynie, podczas wizyty w szpitalu pediatrycznym w 1991 r. Ojciec Święty w wygłoszonej homilii nadaje cierpieniu wymiar piękna, bo cierpienie chorego „dopełnia” cierpienie Chrystusa. Również posłudze ludziom chorym Ojciec Święty nadaje wymiar piękna, piękna miłości samarytańskiej. Na spotkaniu z chorymi w kościele Mariackim w Gdańsku, w pamiętnym dla nas 1987 roku, Ojciec Święty o posłudze kapłańskiej ludziom chorym mówił: „Kościół, który wyrasta z tajemnicy Odkupienia w Krzyżu Chrystusa, winien w szczególny sposób szukać spotkania z człowiekiem na drodze jego cierpienia”. W słowa te wpisują się zarówno nawiedzenie chorych Jolanty i Zinowii przez Arcybiskupa, a w ich osobach wszystkich chorych w naszej parafii, jak i sakramentalna posługa jaką czynią nasi kapłani udzielając Komunii świętej około stu chorym w ich domach w każdy pierwszy piątek miesiąca.

Niniejszy artykuł powstawał w okresie, gdy cały Kościół obchodząc Dzień Chorego, trwał w modlitwie za chorych. Z tej okazji Metropolita Gdański w specjalnym liście udzielił błogosławieństwa „chorym i tym, którzy im służą”.

Stanisław Mazurek



Ksiądz Arcybiskup i kapłani z wizytą u chorej Jolanty Miłoch



Zinowia Stok-Stocka. 8. lutego Pan Bóg powołał ją do wieczności

Sprawozdanie z działalności Rycerstwa św. Michała Archanioła

Rycerstwo św. Michała Archanioła powstało w Polsce w 1994 roku z inspiracji ks. Mariana Polaka, michaelity, któremu od początku powierzono obowiązki Animatora Generalnego Stowarzyszenia. Rycerstwo posiada swój statut zatwierdzony przez przełożonego zgromadzenia – ks. Kazimierza Tomaszewskiego. Statut podpisany został w święto Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia 1994 roku. Charyzmatem rycerstwa jest głoszenie zwycięstwa Chrystusa nad szatanem, nad mocami zła, które dążą do zniszczenia człowieka. Celem jest wynagradzanie Bogu za grzechy ludzkości i wypraszenie grzesznikom nawrócenia.



Podstawowym obowiązkiem rycerzy jest dążenie do ciągłego trwania w stanie łaski uświęcającej, do częstego i pełnego uczestnictwa w Eucharystii, do przestrzegania postów i do wytrwałej modlitwy w intencji Kościoła Katolickiego, Ojczyzny i całego świata.

Nabożeństwo ku czci św. Michała Archanioła istniało od początku funkcjonowania naszej parafii. Zaczynaliśmy od wspólnego śpiewania godzinek ku czci św. Michała Archanioła w każdy pierwszy wtorek miesiąca po wieczornej Mszy św. W 1995 r. powstał w naszej parafii zastęp św. Michała Archanioła. Podczas poprzedniej wizytacji ks. arcybiskup Tadeusz Gocłowski zaszczyił nasz zastęp swoją obecnością, a żegnając się z nami, powiedział: „idźcie teraz do innych parafii”. Wzięliśmy sobie te słowa do serca. Danuta Bąk, obecna animatorka diecezjalna, założyła zastępy w kilku następnych parafiach.

Obecnie nasz zastęp liczy 25 osób, w tym 7 rycerzy wspomagających. Opiekunem grupy jest ks. Piotr Sasin, moderatorem pni Anna Baćławska.

Większość rycerzy uczestniczy codziennie w Eucharystii. Po Mszy św. porannej kilka rycerek zostaje na codzienną modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Odmawiamy modlitwy:

- za wstawiennictwem Matki Bożej,
- za wstawiennictwem św. Michała Archanioła,
- koronkę do Miłosierdzia Bożego,
- jedną część Różańca św.,
- litanie Narodu Polskiego,
- o odrzucenie złych duchów od całego Kościoła św.,

– koronkę do Aniołów Stróżów, w której oddajemy im w opiekę całą wspólnotę parafii i Ojczyznę,
– za wstawiennictwem św. Wojciecha w intencji całej naszej archidiecezji.

Wieczorem każdego dnia, począwszy od 28 lipca 2006 r., kilku z nas modli się przez wstawiennictwo św. ojca Pio i bł. Bronisława Markiewicza w intencji uproszenia pokoju w rodzinach, za ludzi zniewolonych, osierocone dzieci. Odmawiamy:

- modlitwę uwolnienia od złego ducha,
- różaniec wynagradzający – część bolesną.

W drugą środę miesiąca uczestniczymy we Mszy św. w intencji kapłanów naszej parafii oraz wszystkich czcicieli i rycerzy św. Michała Archanioła. Po Mszy św. wraz z naszymi parafianami spotykamy się na katechezach, które prowadzi ks. Piotr. W pozostałe środy spotykamy się na modlitwie w salce na plebanii.

W trzeci wtorek miesiąca uczestniczymy we Mszy św. w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego i o opiekę Matki Najświętszej dla naszej Ojczyzny przez wstawiennictwo bł. Bronisława Markiewicza i Anioła Stróża Polski. Po Mszy św. śpiewamy godzinki do Aniołów Stróżów.

Ostatnio podjęliśmy nieustającą Nowennę w intencji naszej Ojczyzny przez wstawiennictwo Anioła Stróża Polski, połączoną z postem.

Staramy się także wesprzeć modlitwą młodzież przygotowującą się do przyjęcia sakramentu Bierzmowania. Na dziewięć dni przed Bierzmowaniem rycerze podejmują nowennę połączoną z postem. Uczestniczymy także w ich uroczystej Mszy św. Każdy z bierzmowanych otrzymuje na pamiątkę obrazek wraz z modlitwą do św. Michała Archanioła.

Co roku część rycerzy uczestniczy w rekolekcjach, które organizuje ks. Piotr Prusakiewicz, moderator krajowy rycerstwa.

24 czerwca 2004 r. uczestniczyliśmy w pielgrzymce autokarowej do Warszawy z okazji beatyfikacji ks. Bronisława Markiewicza.

Rycerze rozprowadzają w parafii 150 egz. czasopisma „Któż jak Bóg”. Kilka rycerek pomaga w sprzątanii kościoła razem z panami z Semper Fidelis.



“Umieraliśmy” razem z nim

Pierwszy kwietnia 2005 roku. Piątek rano. Długo czekaliśmy na ten dzień. Przebudziliśmy się w uroczym miasteczku – w Połczynie Zdroju. Narty już czekały, a prowiant spakowany na wyjazd. Zaprzyjaźnione małżeństwo z naszej wspólnoty za kilka godzin wyruszy z Gdańska, spotkamy się na drodze do Szczecina i ruszymy dalej – do Włoch. W góry. Do Tonale. To będzie wspaniały czas.

W domu rodziców słychać poruszenie. Od samego rana z telewizorów brzmiały relacje dotyczące stanu zdrowia papieża. Jan Paweł II kilka razy przebywał różne choroby, ale takich relacji nie było nigdy dotąd. Te były inne, szczególne. Na co Pan Bóg nas przygotowuje? Czyżbyśmy mieli doświadczyć tego, o czym dotąd nie chcieliśmy myśleć? Czyżby nasz Papież miał odejść? Przychodziły kolejne myśli: jest piątek, w piątek umierał Chrystus, za dwa dni niedziela i to jeszcze Niedziela Miłosierdzia. Czy to już teraz? Skoro życie Jana Pawła II było tak Chrystusowe, to czy i w jego odejściu ma być taka analogia do umierania Chrystusa?

Wyruszyliśmy w podróż. Na nasze ukochane i oczekiwane narty. Ciemność. Noc. Zamyślenie. Oczekiwanie na to, co nastąpi. Nadzieja na cud, a jednocześnie świadomość tego, że to czas szczególny. Najlepszy czas, jaki Pan mógł wybrać na powołanie do siebie sługi – Karola Wojtyły. Ciemność. Noc. Radio nadaje kolejne komunikaty. Świat się modli. Czy to możliwe? Czy kiedykolwiek wcześniej miało miejsce coś takiego? Otrzymujemy kolejne SMS-y. Ich treść zastanawia i zdumiewa. To prawdziwa przemiana wielu serc.

Przychodzą myśli o umieraniu Chrystusa. Przeczucie jakiegoś podobieństwa do Triduum Paschalnego. Ciemność. Noc.

Kilkanaście godzin jazdy i jesteśmy w Austrii. Przełęcz Brenner. Nastal dzień i jedzie się przyjemniej. Nie słyszymy już radia w polskim języku. Naszym źródłem informacji są SMS-y. Nasz 5,5 letni syn zadaje pytania. Tłumaczymy mu, że umiera Papież, któremu 2,5 roku wcześniej podał rączkę. Młodszy 1,5 roczny synek śpi.

Papież czuje się źle. SMS-y mówią, że świat trwa na modlitwie. To niewiarygodne. Czy to możliwe? Przychodzi myśl o niesamowitych rekolekcjach, których jesteśmy świadkami.

Przekraczamy przełęcz Brenner. Nasze auto gaśnie przed bramkami na autostradzie. Dziwne. Odpalamy auto i jedziemy dalej. Po kilkunastu metrach gaśnie znowu. Niepokój. Jesteśmy przecież tak daleko od domu. Dwójka małych dzieci, bagaże... Ale ... samochód odpalił.

Pewnie przypadek. Po tylu godzinach jazdy zapewne coś się przegrzało. Przecież przed wyjazdem samochód był kilka dni przeglądany w serwisie i naprawiono wszystko, co się da. W końcu to dobre auto.

Znowu mkniemy autostradą. Dwa kilometry i silnik nie reaguje na pedał gazu. Siłą bezwładności zjeżdżamy na pobocze. Auto nie odpala. Zimno. Bezradność. Obawa.

Dwie godziny oczekiwania, rozmów z Polską, negocjowania z towarzystwem ubezpieczeniowym i jedziemy na austriackim wozie pomocy drogowej do warsztatu. Zmarznięci, zmęczeni jazdą i oczekiwaniem, zasmuceni płaczem i jękiem dzieci. Zaraz naprawią, co trzeba, i pomkniemy dalej.

Jesteśmy w warsztacie. Mechanik nie może nic zrobić. Ale co to? Auto odpaliło bez problemu. Miły mechanik przekonuje, aby zostawić samochód do poniedziałku, a on przewiezie je do Innsbrucka. Ale towarzystwo ubezpieczeniowe nie chce się zgodzić na transportowanie nas z całym bagażem do Tonale. Podejmujemy decyzję – jedziemy dalej.

Droga biegnie doliną, a gdzieś w górze bardzo wysoko ponad nami serpentyny autostrady. Wystraszeni sytuacją na autostradzie, jedziemy drogami zwykłymi. Dłużej, ale bezpieczniej. Może silnik się przegrzewa z przeciążenia?

Jest już bardzo późno. Robi się ciemno. Mieliśmy już dawno być na miejscu, a do celu mamy dosyć daleko. Noc. Ciemność. Obawa. Lęk.

Wspinamy się po wąskich i bardzo krętych górskich serpentynach. Spotkany Włoch wspominał coś o dużych różnicach wysokości, ale żeby aż tak? Jak dobrze, że mamy *walky talky*. Nasi przyjaciele są blisko. Jakie to szczęście, że są z nami. Jakie to szczęście...

Myśli kierowcy burzone przez lęk – co się stanie, jak samochód zgaśnie na stromym, wąskim podjeździe? Nagle gaśnie. Na szczęście w pobliżu skalnej zatoki. Noc. Ciemność. Lęk. SMS-y mówią, że z Papieżem bardzo źle. Jeden z nich przekazuje słowa Papieża, że „jest pojednany i gotów do drogi”. Pół godziny przerwy i samochód odpala ponownie. Jedziemy dalej. Modlimy się wszyscy głośno. Jedziemy dalej. Samochód znowu gaśnie. Ciemność. Noc. Lęk i płacz dzieci. Kolejne SMS-y o pogarszającym się stanie zdrowia Papieża.

Pół godziny i samochód rusza dalej. Jadąc, modlimy się bez przerwy za Papieża i za to, abyśmy dojechali. Jesteśmy pełni bezradności. Modlitwa jest żarliwa i szczerą. Głośna. Spontaniczna i różańcowa. Bez przerwy.

Skończyły się stromizny. Wreszcie jakaś miejscowość. Droga biegnie na płaskim terenie wysoko w górach. Nasi przyjaciele są przed nami. Rafał mówi, że prowadzić dalej nie da rady. Musi się chwilę zdrzemnąć. Jest około 21.20. Próbuje zasnąć. Drzemie. Żona obok pisze i odbiera SMS-y. Przebudziłem się. Ania wyciszona, zanurzona w modlitwie. Przekazuje mi wiadomość: ostatni SMS mówi, że Papież odszedł do Domu Ojca.

Noc. Jasne światła domów. Cisza. Spokój. Odpoczywanie. Do celu mamy jeszcze 30 kilometrów. Będziemy w górach. Górach, które Papież tak bardzo ukochał. Będziemy jeździć na nartach. Nartach, które Papież tak bardzo ukochał.

Jeździliśmy na nartach. Włoska telewizja nadawała wyłącznie programy i dyskusje, a słowa, które brzmiały najczęściej to *Giovanni Paolo Secondo Grande*. Wszystkie kanały telewizji. W dzień pogrzebu Papieża śnieżna i pogarszająca się pogoda powiedziała wszystkim narciarzom: „zostańcie przed telewizorami”. To kolejna część tych szczególnych rekolekcji.

W drodze powrotnej spotykaliśmy Polaków. Polaków, którzy mówili: „pożegnaliśmy Ojca Świętego”.

Do Polski wróciliśmy bez żadnych problemów. Samochód dojechał i nie zgasł.

*Anna i Robert Kobielowie
ze Wspólnoty Jezusowej Łodzi*

• • •

Wspólnota Jezusowej Łodzi jest wspólnotą modlitewno-ewangelizacyjną, skupiającą osoby ze wszystkich grup wiekowych. Stanowi grupę otwartą, do której może wstąpić każdy, kto chce szczerze wzrastać w wierze i oprzeć swoje życie na Jezusie Chrystusie. Spotkania odbywają się w każdy wtorek o godz. 19.30 w sali pod kościołem. Pasterzem Wspólnoty Jezusowej Łodzi jest ks. Paweł Nawrot.

Z ŻYCIA PARAFII

Ferie zimowe 2007

OBÓZ WĘDROWNY PO GÓRACH

Gdy w piątek 9 lutego rozdzwoniły się ostatnie dzwonki w szkołach, zwiastujące początek ferii, grupa młodych śmiałków, którzy odpowiedzieli na zaproszenie parafii, dopychała swoje plecaki, bo jeszcze tego samego dnia zaczynała się nasza przygoda: zimowy obóz wędrowny po Beskidach i Gorcach.

W Gdańsku śniegu nie było, mieliśmy więc nadzieję, że w końcu go zobaczymy. Rano pociąg zatrzymał się w Makowie Podhalańskim i co..., i nic śniegu brak. Dopiero gdy ruszyliśmy w stronę Babiej Góry, krajobraz stał się nie tylko górski, ale i zimowy. Rozpocząła się nasza wędrowka.

Potem było 8 dni obcowania ze światem gór przez wiele godzin w ciągu dnia, odciski na nogach, bolące plecy, piękne widoki i mgły, w których szło się jak w mleku, wspólne Eucharystie w przytulnych izbach schronisk, nocne granie w mafię i śpiewy przy gitarze z tymi, co też lubią smak herbaty z cytryną i także chcą doświadczyć tego, co w górach jest jakby bliżej – spotkania. Spotkania ze sobą, z własną siłą lub słabością, z drugim człowiekiem, co ci plecak nieść pomoże i coś dobrego powie, i z Panem Bogiem, który tutaj w pięknie przyrody jest obecny na każdym kroku. Wyjazd się udał, odcisków już prawie nie ma, a wspomnienia wspólnie przeżytych chwil zostaną w nas na długo.

Uczestnik wędrowki



Intencje parafian

„Królu Niebios, cierniem ukoronowany, ubiczowany, w purpurę odziany, Królu znieważony, oplwany, bądź Królem i Panem naszym tu i na wieki.”

św. Brat Albert

W Wielkim Poście nasze myśli, serca, spojrzenia częściej wędrują ku tajemnicy Krzyża i cierpienia. Jak dobrze, że w naszym kościele możemy kontemplować oblicze cierpiącego Króla, uczynione ręką naszego patrona. Brat Albert obraz *Ecce Homo* malował kilkanaście lat. Rozmawiając z Chrystusem umęczonym, wzgardzonym, odkrywał to poniżone Oblicze w twarzach cierpiących, samotnych, odrzuconych ludzi. I takiemu Chrystusowi, ukrytemu we wzgardzonych braciach, postanowił służyć. W nich odnalazł oblicze swego Króla. Powierając Miłosiernemu Bogu za jego wstawiennictwem nasze bolączki i problemy, kontemplujmy znieważone Oblicze z obrazu *Ecce Homo*.

Przez Twe wstawiennictwo, św. Bracie Albercie, dziękuję Bogu Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu za rodziców w kolejne swoje urodziny, że dali mi życie, i Sakrament Chrztu św. i że mogę być nazwana Dzieckiem Bożym.

Ukochany św. Bracie Albercie, proszę o uwolnienie z alkoholizmu Adama.

Bracie Albercie, wstaw się za małżonkami Pawłem i Sylwią, i za każdą rodziną, aby była miłość w nich do Jezusa. Dopomóż Bożenie i rodzinie w powrocie do Kościoła.

Św. Bracie Albercie, proszę o pomoc pieniężną i zdrowie dla Anny, Piotra, Adama, Mikołaja, Joasi. Twoja niegodna s. Joasia

Błagam Ciebie, Bracie Albercie, o wstawiennictwo u Jezusa Miłosiernego za moją rodziną, aby mogła żyć w jedności. Dana

Proszę św. Alberta o wstawiennictwo u Pana – pragniemy mieć dziecko z żoną, ale mamy z tym problemy. Krzysztof i Magda

Św. Bracie Albercie, proszę cię o łaskę miłości i zdrowia dla mojej rodziny, aby każdy w niej miał w sercu pokój i szczęście. Błogosław nam!

Dziękuję za wszystkie łaski otrzymane od Boga za pośrednictwem św. Brata Alberta.

Proszę o pomyślne zdanie dzisiejszych egzaminów z historii wychowania i jutrzejszych z psychologii. Marlena

Św. Bracie Albercie, oddaję Ci pewną sprawę. Twoja czcicielka

Św. Bracie Albercie, dziękuję za łaski otrzymane za Twoim wstawiennictwem. Proszę o dalszą opiekę nad moją pracą i o zdrowie dla całej rodziny.

Św. Bracie Albercie, proszę, żebym w tym Nowym Roku 2007 wypełnił wolę Bożą. Żeby stało się w moim życiu tak, jak chce tego Pan mój i Bóg mój.

Św. Bracie Albercie, dziękuję Ci za 55. rocznicę ślubu Danuty i Janusza, miej ich w swojej opiece. Twoja czcicielka

Św. Bracie Albercie, błagam Ciebie o wstawiennictwo u Boga Miłosiernego, o łaskę zdrowia i zmianę miejsca pracy. Serdeczne Bóg zapłać. Jola

Św. Bracie Albercie, proszę o powrót syna do wiary.

Dziękuję Ci, kochany patronie, że pomagasz w potrzebach, uczysz pokory, posłuszeństwa. Twoja czcicielka

Św. Bracie Albercie, przez moją modlitwę uproś Pana Boga o szczęście wieczne dla moich rodziców, teściów i męża.

Św. Bracie Albercie, przez Twe wstawiennictwo u Jezusa naszego Pana błagam o szczęśliwą, bezpieczną podróż do domu moich dzieci: Magdy, Tomka oraz Macieja. Proszę, aby Pan miał ich w swojej opiece.

Św. Bracie Albercie, dziękuję za łaski otrzymane przez Twoje wstawiennictwo, za powracające zdrowie. Opiekuj się nadal, miej mnie w swojej pieczy!

O powrót żony do męża.

Św. Bracie Albercie, proszę Cię o modlitwy razem z Matką Bożą, o Opatrzność Bożą przy porodzie córki Magdaleny.

O założenie rodziny. Asia i Jacek

Niechaj cierpienia nasze rodzinne, połączone z cierpieniami Chrystusa, wyproszą przez Ciebie, św. Bracie Albercie, łaski i przebaczenie oraz wyjednają moc Ducha Świętego.

Wstaw się, Bracie Albercie, za Małgorzatą, Sylwią, Kasią, żyjących w nieczystości, aby pokusa cudzołóstwa od nich odeszła, by wróciły do swoich małżeństw sakramentalnych. O wybór powołania zgodnie z Wolą Bożą. Dopomóż mi w moich trudnych sprawach!

przygotowała s. Michaela

„IL Volto Santo” - święte oblicze

NIECODZIENNE ODKRYCIE OBLICZA ZMARTWYCHWSTAŁEGO W MANOPPELLO

„IL VOLTO SANTO” – ŚWIĘTE OBLICZE
OBRAZ, KTÓREGO NIE NAMALOWAŁA LUDZKA RĘKA

Czas świąt dla nas, studentów, uczących się na różnych uniwersytetach papieskich w Rzymie, wiąże się z wyjazdami na parafie, gdzie pomagamy kapłanom w ich codziennych obowiązkach: spowiedź, Msza św., nabożeństwa. Italia, która wciąż jest krajem o głębokiej tradycji katolickiej, niestety, coraz bardziej doświadcza braku powołań do kapłaństwa. W konsekwencji w wielu miejscach tego kraju, zarówno na północy, jak i na południu, można zauważyć brak duszpasterzy. W związku z powyższym nawet tymczasowe opuszczenie twierdz naukowych i pozostawienie na biurkach sporej ilości skryptów, wypełnionych bardziej lub mniej poważnymi teoriami naukowymi, służy znacząco Kościołowi lokalnemu we Włoszech. Jednakże, aby być sprawiedliwym, warto zauważyć także inną płaszczyznę takich wyjazdów. Wspomniana pomoc duszpasterska jest bowiem dwubiegunowa, czyli niesie nie tylko konkretne owoce dla danej parafii włoskiej, która na czas świąt otrzymuje dodatkowo kapłana i spowiednika, ale przede wszystkim to ten kapłan – na co dzień studiujący, spędzający mnóstwo czasu w bibliotekach, czytelnich i salach wykładowych, pochylony nad książkami teologicznymi, filozoficznymi czy podręcznikami z zakresu psychologii, ma okazję wzrastać w doświadczeniu realnego i bliskiego kontaktu z człowiekiem, jego wiarą, problemami i radościami. Prawdziwe dotknięcie ludzkiej egzystencji po drugiej stronie krtek konfesjonału w kontekście wiary niewątpliwie należy do jednego z najpiękniejszych i najbardziej wartościowych wykładów, chociaż nie są to wykłady *stricte* uniwersyteckie. Profesorem w konfesjonale jest sam Miłosierny Bóg, a w ławce siedzą dwie osoby – kapłan i penitent, i choć pozostają w różnych rolach, ich nadrzędnym zadaniem jest słuchanie Boga i siebie nawzajem. Spotkanie to pomimo tego, że nie ma charakteru egzaminu szkolnego czy uniwersyteckiego, stanowi niezwykłą wyprawę przez ludzką egzystencję, w poszanowaniu jej godności, wyjątkowości i delikatności, i należy do najtrudniejszych zadań i wyzwań stojących przed kapłanami w XXI wieku. Spotkania z zagubionym człowiekiem, któremu trudno dziś odnaleźć się w zamęcie różnorodnych informacji i palecie reklamowych propozycji, którymi *mass media* bombardują go każdego dnia, są i zawsze być powinny niezwykle cennym doświadczeniem. Współcześnie jednostka nie jest zdolna do uchwycenia wewnętrznego wymiaru życia duchowego, ponieważ przeciwne są temu okoliczności i roztargniona codzienność. Dziś przychodzi nam przeżywać dar czasu w pędzącym pociągu bez przystanków i niekiedy nawet bez motorniczego, gdzie obrazy mkną coraz szybciej. Dla ludzi współczesnych, wystraszonych i zaleknionych o codzienny byt i najbliższą przyszłość, powoli niezdolnym do krytycznej oceny horyzontu własnej wiary, to wszystko staje się ogromnym wyzwaniem. I warto

podkreślić, że jest to wyzwanie nie tylko na płaszczyźnie racjonalnej, ale także uczuciowej. Odpowiedź na te współczesne znaki naszej cywilizacji wymaga autentycznego umiłowania Kościoła, dojrzałego rozumienia prawd wiary, ale przede wszystkim pełnego pokory pochylenia się nad tajemnicą człowieka przeżywającego nierzadko na otwartej scenie dramat kontrastów, napięć społecznych i indywidualnych. Niestety, dramaty te często rozgrywają się w samotności, w czterech ścianach własnego mieszkania, i co gorsze – bez nadziei płynącej z betlejemskiej nocy albo światła paschalnego poranka.

Otóż, gdy dwa lata temu, trzymając w ręku jedynie karteczkę z adresem, wyruszałem w nieznaną w towarzystwie współbrata z Indii, z którym siedziałem w jednej ławce na kursie języka włoskiego, w głębi serca miałem zwyczajne, ludzkie odczucia i obawy. Nurtowały mnie pytania – Dokąd jadę? Co mnie może tam spotkać? Czułem jakiś wewnętrzny lęk pomimo tego, że był ze mną brat, z którym już niejedną poligon na włoskiej ziemi wspólnie przetrwaliśmy. Muszę przyznać, że ten kłębek niespokojnych myśli w żaden sposób nie przygotowywał mnie duchowo na to, co udało mi się tam w wierze przeżyć i po ludzku odkryć.

Już sama nazwa miejscowości, do której zmierzaliśmy – Manoppello, była dla mnie dość trudnym słowem do przyswojenia. Kilka dni przed samym wyjazdem udało mi się zdobyć parę podstawowych informacji o tym miejscu. Bardzo ucieszył mnie fakt, że kustoszami tego miejsca są moi współbracia, czyli włoscy kapucyni. Dopiero ta prosta i ogólna informacja pozwoliła jakoś uciszyć tę pierwotną niepewność, która towarzyszyła mojemu wyjazdowi.



Papież Benedykt XVI przed „Świętym Obliczem”

SANKTUARIUM ŚWIĘTEGO OBLICZA
„IL VOLTO SANTO” W MANOPPELLO

To wyjątkowe sanktuarium położone jest na wzgórzu Tarigni we włoskiej prowincji Abruzzo. Paweł VI pięknie nazwał je kliniką dla ducha. To tutaj już od ponad 500 lat przybywają liczni pielgrzymi z różnych okolic środkowej Italii, pragnąc w tym skromnym kapucyńskim kościółku na nowo odkryć spojrzenia Tego, który zstąpił z nieba, aby stać się

jednym z nas; Tego, który przyjął na siebie całą okropność ludzkiego grzechu. Pragną spojrzeć w oczy Chrystusa, który nie pozostał w dolinie śmierci, ale przez śmierć przeszedł do życia.

Właśnie w Manoppello w sposób szczególny, w głębokiej ciszy i skupieniu, można popatrzeć Chrystusowi w oczy, a w rzeczywistości pozwolić, aby to On ogarnął Swoim spojrzeniem, przepelnionym nieskończoną miłością, każdego, kto tam uklęknie, i jego codzienność. To niezwykle, zabarwione cieniem Kalwarii i blaskiem poranka Zmartwychwstania, spojrzenie Chrystusa staje się *de facto* niezapomnianym, indywidualnym przeżyciem dla wszystkich pielgrzymów.



Cudowny całun z Manoppello

Patrząc wstecz na historię ubiegłych stuleci, trzeba przyznać, że Pan Bóg dość często na własne *epifanie*, czyli miejsca objawienia, wybiera miejsca nieznanne, mało ruchliwe, dalekie od blasków kamer, fleszów aparatów; miejsca, w których pierwotnie nie było żadnych zabytków kultury i wszechobecnych turystów. Być może czyni to po to, aby prostym ludziom, których wiara jest głęboka i szczerą, odsłonić skarby swej nieskończonej dobroci. Tym ludziom, którzy przez dar wiary i prostoty są przygotowani na spotkanie Misterium, przekraczające wszelkie granice krytycznego umysłu, nierzadko zdominowanego pychą i zarozumiałością, Bóg daje właśnie to, co najcenniejsze. Osoby te bowiem, jakby z samej swej natury nie są w stanie nadprzyrodzonego światła Objawienia skomplikować, wynaturzyć, wykpić. W konsekwencji ci najmniejsi stają się wspaniałymi apostołami i misjonarzami prawdy, że Bóg działa dziś tak samo jak wczoraj i tak samo wpisuje się w historię ludzi różnymi drogami i na różny sposób. Tak przecież było nie tylko w ubogim Betlejem, gdzie Słowo stało się Ciałem, ale działa się również potem w innych miejscach objawień, gdzie Bóg kontaktował się z człowiekiem w prosty sposób. Wymienić tu należy takie miejsca jak: Lanciano – ok. 750 roku, Cascia – 1330 rok, La Salette – 1846 rok, Fatimia – 1917

rok; San Giovanni Rotondo, związane z Ojcem Pio (1887-1968), itp. Wiele sanktuariów jest tak przedziwnie usytuowanych, że gdyby to sam człowiek miał wybierać i decydować o takim, a nie innym ich położeniu, to z pewnością nigdy by się nie przystał na taki wybór. Dziś z całą pewnością możemy stwierdzić, że to, co rozsławiło te miejsca, to wyłącznie wolne i mądre działanie Opatrzności Bożej, a nie pomysłowość i roztropność ludzka.

Na długą listę takich „zwykłych” miejsc można wpisać miejscowość Manoppello w środkowej Italii. Nazwa ta zbliżona jest znaczeniowo do słowa Betlejem, które oznacza „dom chleba”. Manoppello bowiem pochodzi od łacińskiego słowa *manipulus*, czyli „ręka pełna kłosów”. Można więc za Paulem Badde, autorem książki *Boskie Oblicze*. Całun z Manoppello, powtórzyć, że chodzi niejako o „Nowe Betlejem” z Abruzzo.

Miejscowość ta położona jest wśród gęstych lasów u podnóża góry Majella. Mieszkańcy Manoppello to zwykli, prości, życzliwi, otwarci i spontaniczni ludzie.

CUDOWNY WELON „IL VOLTO SANTO”

To, co przyciąga pielgrzymów już od ponad pół wieku do tego sanktuarium, to tajemnicze płótno, welon, całun o wielkości 24 x 17,5 cm, na którym znajduje się jedno z najbardziej niesamowitych wizerunków Oblicza Chrystusa. Wizerunek zamknięty jest między dwiema szybami w pięknym srebrnym relikwiarzu, dostępnym do kontemplacji dla każdego przyjezdnego człowieka. Chrystus w ciszy przemawia najgłośniejszy, umęczony trwa w chwale, niewidzialny i nieogarniony jest widoczny i bliski każdemu. Można powiedzieć, że Oblicze Chrystusa ma niesamowitą głębię, choć jest wypisane na jednym z najcieńszych materiałów jakie kiedykolwiek wyprodukowała ręka ludzka. W pierwszym zetknięciu się z tą tajemniczą ikoną szokują dwie prawdy, które wzajemnie się przenikają i dopełniają. Są to: prawda o nieludzkim cierpieniu i umęczeniu tego Człowieka, którego oblicze płótno przedstawia, oraz prawda o radości zmartwychwstania i nieba, które są zapisane na tej chustce. Tak więc na twarzy Chrystusa możemy dostrzec dowody na to, jak Miłość nie jest kochana, a z drugiej strony – jak ta Miłość bez reszty ukochała. Ogromna ilość ran, uderzeń, liczne siniaki, obicia, pęknięty nos, znaki wyrwanej brody, rozległa opuchlizna, rejestrują cały dramat tego wszystkiego, co się wydarzyło w ostatnich dniach i chwilach życia i męki naszego Zbawiciela. Jednak z drugiej strony ten bolesny fakt w swej istocie nie jest głównym przesłaniem tej ikony. Wszystko to stanowi jakby tło, z którego wyłania się twarz opromieniona blaskiem zmartwychwstania i życia. Cudowne Oblicze Chrystusa nie jest już cierpiące, bolejące, nie przeżywa agonii. Chrystus z Manoppello ma szeroko otwarte oczy, które wpatrują się poza to wszystko, co przyniosła noc Wielkiego Piątku i sobotnie oczekiwanie. Rany już są zastygłe, otarte i obmyte – nie tylko przez miłość Matki wiernej do końca i kilku przyjaciół będących pod Krzyżem, ale również przez zwykły czas, tak jak stygmaty, które już nie sączą krwi, jednak pozostają niemym i wyraźnym świadectwem ceny ofiary miłości.



Mapka Włoch z zaznaczeniem położenia Manoppello

PENUEL

Pojęciem wyraźnie wskazującym na głęboką teologię wizerunku z Manoppello jest hebrajskie słowo *PENUEL*. W Księdze Rodzaju czytamy: „Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocalałem me życie (Rdz 32, 31). Termin ten pochodzi od dwóch słów hebrajskich: panim – oblicze, El – Bóg, Pan. Panuel – to widzieć Boga twarzą w twarz. Słowo to podkreśla spotkanie z nadprzyrodzoną tajemnicą, przed którą człowiek musi stanąć w pełnej pokorze i przy pomocy daru kontemplacji zbliżyć się do misterium. Twarz Chrystusa pozostaje zawsze tajemnicą nieogarnioną przez ludzkie zmysły, jednak dziś, przez tzw. Świadków, czyli „Całun Turyński” i jeszcze do niedawna mało znany „Całun z Manoppello”, to *sacrum* zostaje niejako odsłonięte dla oczu człowieka XXI wieku, który z wiarą św. Tomasza może na nowo dotknąć i zobaczyć z bliska to, przed czym ludzki rozum się bronii.

Sanktuarium w Manoppello jest miejscem niezwykłym, które przyciąga wciąż nowych pielgrzymów z całego świata. Świadkami tych wizyt pozostają nie tylko mury świątyni, które przechowują skarby wielogodzinnych modlitw, i zarówno w dzień, jak i w nocy, podpatrują w ciszy rozmodlonych wiernych, ale także tradycyjne księgi pamiątkowe, w których pielgrzymi pozostawiają fragmenty własnego doświadczenia duchowego.

Kard. Carlo Maria Martini, po nawiedzeniu sanktuarium w Manoppello, napisał: „Oblicze, które będziemy kontemplować w wieczności”.

Prawdopodobnie również Ojciec Pio powiedział o tym Cudownym Obliczu Chrystusa z Manoppello – „Święte oblicze w Manoppello to z pewnością największy cud, jaki mamy”.

Wśród wielu znakomitości, które chciały spojrzeć w twarz Chrystusa, był również Papież Benedykt XVI, który kilka miesięcy temu, 1 września 2006 roku, modlił się w Manoppello przed całunem z Obliczem Chrystusa. Z tego miejsca zachęcał wiernych do kontemplacji Oblicza Chrystusa i rozpoznawania Pana w twarzach braci i codziennych wydarzeniach.

Niech niniejszy artykuł pomoże nam realizować na co dzień zadanie, które powierzył nam Benedykt XVI, a tym którzy mają możliwość pielgrzymowania do Rzymu i innych miejsc świętych, gdzie objawił się Bóg, zachęci do osobistego nawiedzenia tego fantastycznego miejsca i spotkania się z Chrystusem twarzą w twarz.

Dla mnie osobiście czas spędzony w sanktuarium w Manoppello był czasem łaski i ponownego odkrywania tajemnicy objawiającego się Boga w małych gestach i dobrym czasem przeżycia świąt we wspólnocie braterskiej Braci Mniejszych Kapucynów.

Wszystkim zainteresowanym tą tematyką polecam wartościową książkę Paula Badde pod tytułem *Boskie Oblicze. Całun z Manoppello*, która stanowi niezwykle dziennikarskie śledztwo tego człowieka wiary, poświęcone odkrywaniu niezwykłych faktów historycznych i teologicznych. Inną interesującą publikacją dostępną dla polskiego czytelnika jest tekst o. Andreasa Resche pod tytułem *Oblicze Chrystusa. Od Całunu Turyńskiego do Chusty z Manoppello*. Obydwie książki zostały wydane w roku 2006.

Z przyjemnością podaję również kilka adresów internetowych. Na podanych stronach internetowych można obejrzeć wiele zdjęć z tego sanktuarium, a także zapoznać się z innymi szczegółami, o których – ze względu na formę artykułu – nawet nie wspominałem. Zachęcam także do zapoznania się z całościową metodą badań ikonograficznych *sovrapposizione*. Jest to metoda nałożenia wizerunków opracowana przez siostrę Blandinę Schlömer, która ogromną ilość czasu poświęciła analizie tej tajemniczej Chusty.

STRONY INTERNETOWE W JĘZYKU POLSKIM:

<http://www.manoppello.pl>

http://pl.wikipedia.org/wiki/Całun_z_Manoppello

<http://www.opoka.org.pl/aktualnosci/news>.

STRONA W JĘZYKU WŁOSKIM:

<http://www.voltosanto.it/Italiano>

STRONA W JĘZYKU NIEMIECKIM:

<http://www.voltosanto.com/start.htm>

fr. Piotr Kwiatek OFM Cap



Ojciec Święty Benedykt XVI z zakonnikami

Sanktuarium Matki Pokoju

Stoczek Warmiński to miejscowość znana w Polsce głównie jako miejsce, w którym był więziony w latach 1953-54 Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński. Prawdopodobnie mniej znana jest historia tej miejscowości i tamtejszego sanktuarium. Wieś Stoczek jest położona jedenaście kilometrów na wschód od Lidzbarka Warmińskiego. Została założona dekretem biskupa warmińskiego Hermana z Pragi 18 listopada 1349 roku. Do 1945 roku wioska nazywała się Springborn, co znaczy źródło. Początki kultu Matki Bożej w Stoczku sięgają czasów średniowiecza i są mało znane. Zainteresowali się nimi dopiero ojcowie bernardyni, gdy byli już stróżami sanktuarium Maryjnego. W roku 1671 powołana została specjalna komisja, złożona z duchownych i świeckich, do zbadania historii kultu Matki Bożej. Przewodniczącym komisji został gwardian z Barczewa – ojciec Chryzostom Schill. Brakowało dokumentów pisanych, dlatego odwołano się do najstarszych świadków tradycji ustnej. Przesłuchano 75-letniego Jerzego Bucholtza z Kierwin, Jana Englicka z Klejdyt, powołującego się na informacje od 80-letniego Tercjana Ruskiego. To, co powiedzieli, można uznać za legendę, opartą jednak na pewnych elementach historycznych.



Widok na kompleks budynków Sanktuarium w Stoczku Warmińskim

Dwie dziewczynki pracowały przy zbiorze siana w miejscu, gdzie obecnie wznosi się kościół. W spróchniałym częściowo pniu starego dębu znalazły piękną, pomalowaną na kolor kości słoniowej, figurkę Matki Bożej. Powodowane pobożnością zanosły figurkę do Stoczka. Mieszkańcy bardzo się ucieszyli i postanowili wybudować dla niej kaplicę we wsi. Aby uniknąć kłopotów z uzyskaniem pozwolenia, ogłosili, że figurka została znaleziona we wsi. Ukryto ją starannie. Następnego dnia figurkę znów znaleziono przy spróchniałym dębie. Miejscowy proboszcz, dowiedziawszy się o tym, z wielką czcią umieścił figurkę w kościele parafialnym w Kiwitach. Figurka jednak znów powróciła tam, gdzie rósł wypróchniały dąb. Poruszony tym faktem proboszcz szybko wybudował małą zamykaną kapliczkę i w niej umieścił figurkę. Odtąd miejsce to zaczęło być nawiedzane

przez wiernych. Wśród bogobojnych mieszkańców Stoczka znaleźli się i niegodziwcy. Trzej znani karciarze, którzy namiętnie oddawali się także grze w kości – bracia Poydowie, włamali się do kaplicy, zabrali figurkę, rozbili ją na kawałki, by z nich zrobić sobie kości do gry. Za to świętokradztwo spotkała ich sroga kara. Wszyscy trzej ponieśli haniebną śmierć. Jeden zawisł na szubienicy, drugiego zamordowano w drodze, a trzeciego zamęczono na torturach. Tyle legenda. Historycy widzą w niej pewne elementy wiarygodne. Na pewno była tam czczona figura Matki Bożej, dla której wybudowano kaplicę. Pomimo zniszczenia figurki, kaplica w dalszym ciągu stanowiła miejsce szczególnego kultu Najświętszej Maryi Panny. Powstanie sanktuarium w dzisiejszej formie jest związane z sytuacją polityczną Rzeczypospolitej w XVII wieku oraz gorącą pobożnością Maryjną biskupa warmińskiego Mikołaja Szyszkowskiego. W latach 1626-29 północne krańce Rzeczypospolitej, w tym również diecezja warmińska, dotkliwie ucierpiały od protestanckich Szwedów. W 1629 roku zawarto sześciolatek rozejm, ale większość miast, wraz ze stolicą diecezji Fromborkiem, pozostała w rękach Szwedów. Po upływie rozejmu obawiano się wznowienia działań wojennych. W tych okolicznościach podjęto decyzję budowy świątyni. Ojciec Schill tak to przedstawia:

„Najłaskawszy król [Władysław IV], chcąc tej klęsce zapobiec, wezwał na naradę czcigodnych biskupów, aby wskazali, w jaki sposób przebłagać Boży Majestat i uspokoić burzę. W imieniu wszystkich Dostojników zabrał głos Najdostojniejszy Biskup Warmii i Sambii Szyszkowski. Radził wnieść w jego diecezji, na miejscu wskazanym przez Boga, Świątynię Pokoju na cześć Pani Nieba. Ten projekt spotkał się z powszechnym aplauzem”. Biskup Szyszkowski zobowiązał się uroczystym ślubem, że zbuduje kościół ku czci Matki Bożej, jeśli nastanie pokój. 12 września 1635 roku zawarto ze Szwecją 26-letni rozejm, na podstawie którego Polska odzyskała swoje terytoria bez wojny. Biskup uznał to za łaskę, o którą prosił Matkę Najświętszą i czuł się zobowiązany do realizacji swoich ślubów. Zastanawiał się nad miejscem budowy świątyni. Jak pisze ojciec Schill – do pałacu biskupiego przyszedł burmistrz Lidzbarka Szymon Sophun z żoną Elżbietą. Pod przysięgą zeznali oni, że z bardzo chorym dzieckiem udali się do Stoczka i tam natychmiast dziecko wyzdrowiało. Biskup poruszony tym faktem uznał to za znak z nieba, o który prosił. W tym miejscu zbudował świątynię. Nad bocznymi drzwiami (dziś zamurowanymi) wykuto napis: „Mikołaj Szyszkowski, Biskup warmiński, wierny ślubowaniom, w miejscu bardzo sławnym starodawną czcią i kultem Najświętszej Dziewicy, oraz słynącym cudami, Sanktuarium to zbudował od fundamentów i poświęcił, aby zawsze wielbiły Ją tu jako Matkę Pokoju wszystkie pokolenia. Roku 1641 od Dziewiczego Narodzenia”. Świątynia została zbudowana w stylu barokowym w formie rotundy o piętnastometrowej średnicy zewnętrznej. Całość wieńczy kopuła



Ołtarz główny Sanktuarium

z cylindryczną latarnią. Do nowego kościoła biskup sprowadził kopię obrazu Matki Boskiej z rzymskiej bazyliki Matki Boskiej Większej. Piecza nad sanktuarium została powierzona franciszkańskiemu zakonowi ojców bernardynów, którzy zamieszkałi w małym drewnianym klasztorze obok kościoła.

W 700. r o c z n i c e

Chrzta Polski w 1666 roku biskup Jan Wydźga zbudował nowy murowany klasztor. Ze względu na stale rosnącą liczbę pielgrzymów wyłoniła się potrzeba rozbudowy dotychczasowego sanktuarium. Dzieła tego dokonał na początku XVIII wieku gwardian ojciec Chryzostom Watson, przy hojnym wsparciu biskupa Teodora Potockiego. W latach 1708-1711 kościół otoczono obejściem krużgankowym. W jego czterech narożnikach umieszczono kaplice. W 1712 roku przystąpiono do powiększenia kościoła. Dobudowano obszerne, prostokątne prezbiterium, dobudowano wieżę, na której umieszczono dzwony. Bogaty ołtarz główny wykonał Krzysztof Pencker, budowniczy ołtarza głównego w Świętej Lipce. W nim umieszczono obraz Matki Pokoju. Ozdobą kościoła jest żelazna ambona i balustrada przed ołtarzem. Sanktuarium stoczkowskie, w którym znalazło się wiele dzieł sztuki, gdzie działały liczne bractwa i uroczyscie obchodzono wiele świąt, było żywym ośrodkiem życia religijnego, promieniującego na całą diecezję. W wyniku I rozbioru Polski w 1772 roku Stoczek wraz z całą Warmią znalazł się pod rządami władców pruskich. Klasztor został skazany na kasatę. Ostatni ojciec bernardyn zmarł w 1826 roku. 4 kwietnia 1826 roku w obecności tysięcy wiernych zamknięto sanktuarium. Całe życie religijne zamarło. Szaty i naczynia liturgiczne, biblioteka i niektóre dzieła sztuki uległy rozproszeniu. Władze pruskie przejęły budynki klasztorne, a z samą świątynią nie wiedziały, co zrobić. Na prośbę biskupa Hohenzollerna po piętnastu latach oddano obiekty sakralne w ręce Kościoła. W 1870 roku przybyli misjonarze z zakonu świętego Wincentego a Paulo. Po trzech latach w czasie Kulturkampf u zostali wydalenii do Francji. Podczas swego pobytu przyczynili się

jednak do rozbudzenia życia religijnego. W tej sytuacji biskup powierzył opiekę nad sanktuarium księżom diecezjalnym. W 1909 roku dobudowano piętro nad klasztor i kruchtę przed wejściem do kościoła. 18 października 1920 roku do Stoczka powrócili franciszkanie. W 1938 roku hitlerowcy wzięli w stoczkowskim klasztorze biskupów austriackich. Po zakończeniu II wojny światowej Stoczek wraz z Warmią powrócił do Polski. W 1949 roku bernardyni próbowali objąć na nowo klasztor i sanktuarium, ale na skutek trudności wewnętrznych i personalnych zaniechali tę pracę. Kościół był pod opieką proboszcza z Kiwit. W końcu 1952 roku klasztor przejęły władze państwowe. Od 12 października 1953 roku do 6 października 1954 roku w klasztorze był więziony przez władze komunistyczne Prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński. Swoje przeżycia i przemyślenia dokładnie opisał w „Zapiskach więziennych”. Nie dane Mu było w tym czasie oglądanie oblicza Matki Pokoju. Nie wiedząc o tym żył w Jej cieniu. Tu został napisany „Akt osobistego oddania się Matce Najświętszej”. Dziś można zwiedzać część klasztoru, w którym przebywał kard. Wyszyński, gdzie urządzone małe muzeum. 13 marca 1957 roku biskup Tomasz Wilczyński powierzył sanktuarium księżom marianom, wysiedlonym przez władze państwowe z klasztoru na Bielanach w Warszawie. Obiekt wymagał generalnego remontu. Władze traktowały budynki kościelne jako własność państwową domagając się niezwykle wysokich podatków. W wyniku tego zabrano księżom marianom w latach 1963-64 wniesiony przez nich majątek: samochód ciężarowy, maszyny z warsztatów naprawczych, zwierzęta hodowlane, materiały budowlane, 24 ule, a nawet rzeczy osobiste zakonników. W tych warunkach przebywanie tu wymagało wielu wyrzeczeń, a remonty były niemożliwe do wykonania. Dopiero w 1972 roku przyznano sanktuarium na własność zakonnikom. Od tego czasu rozpoczęto renowację obiektów. Sanktuarium wraca powoli do dawnej świetności jako miejsce pielgrzymkowe.

4 marca 1981 roku ordynariusz diecezji biskup Józef Glemp powołał do istnienia przy sanktuarium samodzielną parafię. 19 czerwca 1983 r. Ojciec Święty Jan Paweł II ukoronował na Jasnej Górze obraz Matki Pokoju. Ten akt koronacyjny spowodował, że do sanktuarium w Stoczku Warmińskim zwiększył się w znacznym stopniu ruch pielgrzymkowy. 19 maja 1987 r. Ojciec Święty Jan Paweł II włączył w poczet bazylik mniejszych kościoł Najświętszej Maryi Panny Matki Pokoju w Stoczku Warmińskim. Proklamacji bulli dokonał 30 sierpnia 1987 r. na uroczystej Mszy św. ku czci najświętszej Maryi Panny Matki Pokoju administrator apostolski diecezji warmińskiej ks. Biskup Edmund Piszcz. Papiaska koronacja obrazu i związane z tym wydarzeniem uroczystości zwróciły uwagę wiernych całej Polski na bogactwo duchowe sanktuarium w Stoczku. Od tego czasu znacznie rozszerzył się ruch pielgrzymkowy. W naszej parafii ks. Ireneusz Koziorzębski w roku 2003 również zorganizował pielgrzymkę do sanktuarium Matki Pokoju w Stoczku Warmińskim, w której wzięłam udział wraz z wieloma naszymi parafianami.

Hubert Bartel

Bóg jest miłosierny

Od dzieciństwa biegałam do kościoła. Kilkakrotnie zmienialiśmy miejsce zamieszkania. Po I Komunii Świętej wzrastałam śpiewając na Bożą Chwałę w chórze parafialnym. Mając 16 lat, podjęłam pracę na pocztce, a w wieku 18 lat wyszłam za mąż.

Związałam się z człowiekiem nie wiedząc, że jest alkohikiem! Rodzice jego zginęli w czasie wojny. Gdy miał 5 lat, bolszewicy zgwałcili i zamordowali jego siostrę.

Został oddany do Domu Dziecka. Wcześniej przebywał u obcych ludzi, gdzie nie było mu dobrze, gdyż nie był dopilnowany, delikatnie mówiąc. Wiedząc o tym, nauczyciel postarał się dla niego o Dom Dziecka. Gdy osiągnął wiek dojrzałości, podejmował pracę w różnych miejscach, m.in. w browarze, gdzie pił na umór, bo taka była możliwość. Tam wpadł w ten straszny dla całej naszej rodziny nałóg. Poznaliśmy się przez mojego brata, mój przyszły mąż przychodził do nas często, a ja znając jego sytuację na stacji i jego możliwości, zajęłam się jego opierunkiem. W końcu doszło do małżeństwa. Nawet nie przeczuwałam, że jest uzależniony! Życie wspólne okazało się wielkim niewypałem. Ale było już za późno, mimo że proponowano mi unieważnienie małżeństwa. Moje słowa umocnione życiem wiary brzmiały wtedy tak: klamka zapadła, tonącemu nie podaje się brzytwy. Jezus miał swój plan! Jego Miłosierdzie ściga słabych i grzeszników, aby ich z nędzy wydobyć i zbliżyć do siebie. Wtedy jeszcze tego nie wiedziałam. Zapłaciłam drogę. Trzy razy mąż na Srebrzysku, próby samobójstwa parokrotne (*delirium*). Uciekałam z dziećmi parokrotnie z domu. Noszą one po dziś dzień głębokie zranienia. Wielokrotnie wyrzucałam sobie nieodpowiednie ich wycho-

wanie, powodowane różnymi cierpieniami, jakich doświadczają w domu. Pozostała ufna modlitwa, że Miłosierny Bóg leczy ich poranione serca. Ja sama przeszłam skrajne wyczerpanie psychiczne, 20 lat biorąc leki, które miałam w dług lekarzy brać całe życie.

W najtrudniejszym momencie Miłosierny Bóg pociągnął mnie do siebie – znalazłam się na nowo w parafialnej grupie modlitewnej. Zaufałam Bogu, najlepszemu Lekarzowi. Wkrótce rzuciłam wszystkie leki – to już jest ok. 4 lat. Zaufałam jak dziecko całkowicie Panu Bogu. Dał mi łaskę mimo słabego stanu zdrowia wielokrotnie uczestniczyć w nocnych czuwaniach i postach, umartwieniach mniejszych i większych. W całej mojej chorobie doświadczyłam jak Moc w słabości się doskonali. W czasie jednego z takich modlitewnych czuwań nocnych u braci franciszkanów, kiedy ufnie błagałam Boga za moją rodziną, mój mąż, został uzdrowiony na odległość. Przed wyjściem groził mi, że jeśli pójdę na noc, to nie mam, po co wracać, że mnie zabije itp., a miałam uprzednio kilka obdukcji, nie mówiąc o ciągłym poniżaniu i wszelkiej pogardzie, żeby się tym przejąć. Ale to przeszłość, którą oddałam Bożemu Miłosierdziu. Po powrocie z tamtego czuwania zamiast zapowiadanej groźby, spotkały mnie krzyki radości – jestem uzdrowiony, zobacz moje ręce, przypatrz się mi, już mi nic nie dolega, ja się nie trzęsę. Zaczął mnie całować i cieszyć się jak dziecko. Byłam oszołomiona! Jezu Miłosierny... jak Cię nie kochać! Początki nowego życia były rodzeniem w bólach. Musieliśmy na nowo nauczyć się siebie i naszego małżeństwa. Ja potem już tylko trwałam i trwałam i trwam nadal u Jezusa Miłosiernego i Jego Matki w zawierzeniu, a on trwa w trzeźwości i modli się ze mną. Chwała Panu!!!

*Świadectwo o Miłosierdziu Bożym
Gdańsk 27.IV.2006 r.*

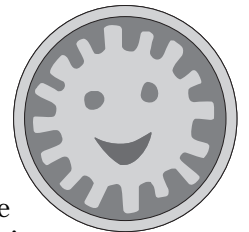
LAUREAT ORDERU UŚMIECHU

Chrześcijanin tańczy, biskup Długosz śpiewa

Ksiądz biskup Antoni Długosz od 12 lat jest biskupem pomocniczym archidiecezji częstochowskiej. W ramach Konferencji Episkopatu Polski pełni funkcję Delegata d. s. Młodzieży Nieprzystosowanej Społecznie. Jest profesorem – doktorem habilitowanym, kierownikiem katedry formacji chrześcijańskiej Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Igantium” w Krakowie. Założył ośrodek rehabilitacyjny dla narkomanów „Betania” we Mstowie pod Częstochową. Jest również kapłanem Domu Pomocy Społecznej dla Umysłowo Upośledzonych w Częstochowie. Z zamiłowania – zajmuje się duszpasterstwem dzieci. Od wielu lat organizuje w parafiach i katolickich przedszkolach wzorcowe Msze św. dla dzieci, podczas których

wygłasza, dostosowane do wieku dzieci, homilie – dialogowane, śpiewane, do których sam przygotowuje pomoce: rysunki, rekvizyty, posługując się nowoczesnymi środkami audio-wizualnymi.

Głosi rekolekcje dla dzieci nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami – w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Niemczech, Anglii, Rosji i Ukrainie. Jest autorem książek dla dzieci. Swoimi nowatorskimi doświadczeniami pracy z dziećmi chętnie dzieli się z księżmi, klerykami i katechetami, podczas wykładów i spotkań katechetyczno-duszpasterskich. Z tego też względu nazywany jest po prostu „biskupem od dzieci”. Ewangelizuje najmłodszych również po-



przez telewizję. Na stałe występuje w programie Telewizji Polskiej „Ziarno”, w którym zadebiutował we wrześniu 2003 r. W radosny i obrazowy sposób przekazuje najmłodszym widzom naukę Jezusa Chrystusa. Jest ulubioną przez dzieci postacią, gdyż potrafi nawiązać z dziećmi wspaniały dialog, bawiąc się, tańcząc i jednocześnie katechizując. A jego wesołe piosenki nuca wszystkie maluchy. Zgodnie z prawdami Ewangelii oraz naukami Jana Pawła II jest otwarty na każdego człowieka, niezależnie od pochodzenia społecznego, koloru skóry czy wyznania. Ks. biskup Antoni Długosz swoim biskupim zawołaniem uczynił łacińskie słowo „*servire*”, co znaczy „służyć”. Z całą pewnością można dodać „służyć radością”. Ulubione motto ks. biskupa Antoniego Długosza to słowa Rabindranatha Tagore: „Śniłem, że życie jest radością. Przebudziłem się i stwierdziłem, że życie jest służbą. Zacząłem służyć i przekonałem się, że służba jest radością”. Jeśli służyć Bogu i ludziom, to tylko z radością.

Ks. biskup Antoni Długosz został tegorocznym Kawalerem Orderu Uśmiechu. Jedyne na świecie odznaczenie przyznawane przez dzieci odebrał 21 stycznia 2007 r. w Sali Kongresowej w Warszawie.

„Jeśli chodzi o Order Uśmiechu to jest szczególne wyróżnienie tych grup, które nie umieją mieć podwójnego oblicza, są otwarte na wszystko, bardzo szczerze i od których się można bardzo dużo uczyć, bo przecież, jak wiemy, dzieci nas wspaniale wychowują. Nie tylko my formujemy je, ale one też pomagają nam w naszej formacji” – stwierdził laureat.

Order pomocniczemu biskupowi częstochowskiemu przyznała międzynarodowa kapituła na wniosek małych mieszkańców Częstochowy. Biskup Długosz prowadzi dla nich jedyne w swoim rodzaju katechezy.

Na pomysł nadawania Orderu Uśmiechu wpadła w 1968 r. redakcja Kuriera Polskiego, inspirowana przez Wandę Chotomską. W 1979 r. (ogłoszonym przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Dziecka) sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim nadał Orderowi Uśmiechu rangę międzynarodową. Od tej pory kapituła Orderu stała się międzynarodowa. 16 listopada 1992 r. Kapituła Orderu Uśmiechu została zarejestrowana w Polsce jako stowarzyszenie. Większość 55-osobowej kapituły obecnie stanowią Polacy.

Na czele Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu stoi Cezary Leżeński.

Odznaczenie – w formie znaczka przedstawiającego uśmiechnięte słoneczko – przyznawane jest w Polsce przez Kapitułę Orderu Uśmiechu mieszczącą się w Warszawie. Spośród kandydatur nadesłanych przez dzieci Kapituła wybiera laureatów. Kawalerem Orderu Uśmiechu zostaje dorosły, którego działalność w danym roku przyniosła dzieciom najwięcej radości. Ceremonii wręczenia orderu towarzyszy rytuał wypicia soku z cytryny, koniecznie z uśmiechem.

Płyta CD, która nosi tytuł: „Chrześcijanin tańczy”, a ks. biskup Antoni Długosz śpiewa, będąca odpowiedzią na prośby dzieci, rodziców, księży i katechetów katolickich szkół i przedszkoli może posłużyć do wspólnego, rodzinnego śpiewania, a przy tym sprawić dużo radości, promując jednocześnie wesołe oblicze chrześcijaństwa. Znajdziemy na niej 21 piosenek i ich wersje instrumentalne.

Jest to płyta dla małych i dużych, która służyć będzie na lekcjach katechezy, na kazaniach, na Mszach św. dla dzieci oraz do rodzinnego śpiewania. Oprócz piosenek religijnych, znajdziecie tu piosenki patriotyczne i biesiadne. Wszystkie piosenki łatwo wpadają w ucho, do wszystkich można wymyślać ciekawą choreografię. Znajdują się tu też piosenki bardziej refleksyjne i eucharystyczne. Niektóre z nich funkcjonują już w tak zwanym powszechnym obiegu, ale wykonano do nich specjalne, nowe aranżacje. Inne są zupełnie nieznane. Płyta powstała z inicjatywy międzynarodowej katolickiej organizacji „Pomoc Kościołowi w Potrzebie”, która wspiera prześladowanych lub żyjących w niebezpieczeństwie katolików. Każdy, kto kupi płytę „Chrześcijanin tańczy”, tak jakby kupił Biblię jednemu afrykańskiemu dziecku. Dochód z tej płyty przeznaczony jest właśnie na ewangelizację dzieci w krajach misyjnych.

Płytę można zamówić w Fundacji „Nasza Przyszłość”, ul. Klasztorna 16, 78-400 Szczecinek oraz przez internet: http://www.fnp.pl/main_joomla

Opracowanie: Andrzej Witkowski



Zdjęcia z uroczystości wręczenia Orderu Uśmiechu



WIZYTACJA KANONICZNA 12.XII.2006 r.



Ksiądz arcybiskup Tadeusz Gocłowski z naszym ks. proboszczem wizytuje przedszkole nr 62.

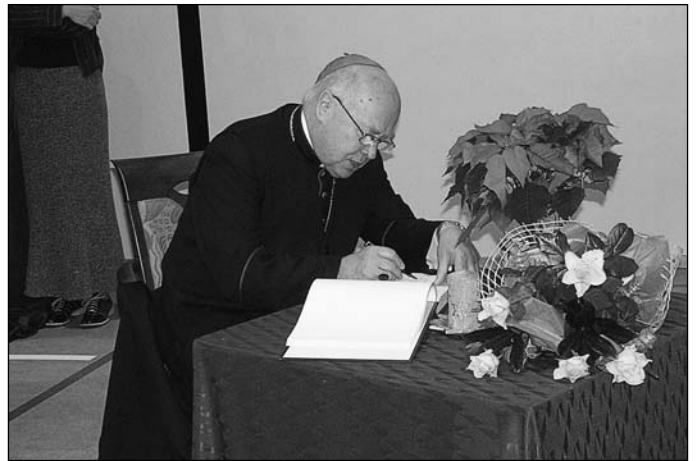


Ksiądz arcybiskup z ks. proboszczem odwiedzają również grupę osób niepełnosprawnych w klubie Bolek i Lolek.

WIZYTACJA KANONICZNA W SP 80 - 12.XII.2006 r.



WIZYTACJA KANONICZNA W SP 79 - 12.XII.2006 r.



PIELGRZYMKA DZIĘKCZYNNA ZA MISJE ŚWIĘTE



Z ŻYCIA PARAFII



W styczniu ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk poświęcił nowy sklep cukierniczo-piekarniczy państwa Mielników. Życzymy powodzenia właścicielom, a jednocześnie zadowolenia tym, którzy z niego będą korzystać...

SMACZNEGO!

XX lat Semper Fidelis



Msza św. rocznicowa Semper Fidelis odprawiona pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego w Archikatedrze w Oliwie.

XX rocznica powołania K.S.M. „Semper Fidelis” Archidiecezji Gdańskiej

28 lutego br. minęło 20 lat od powołania przez biskupa gdańskiego Tadeusza Gocłowskiego Kościelnej Służby Porządkowej „Semper Fidelis”. Zadaniem powołanej służby było zapewnienie ładu i bezpieczeństwa rzeszom pielgrzymów przybyłych na spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. 1 czerwca 1987 r. ponad 10 tys. mężczyzn, którzy wyrazili chęć czynnego uczestniczenia w tym największym w historii Kościoła Gdańskiego wydarzeniu, złożyło w Bazylice Mariackiej, w obecności Biskupa Gdańskiego uroczyste ślubowanie: „Przyrzekamy godnie reprezentować Kościół Gdański podczas wszystkich uroczystości kościelnych...” Uczestnicy tego wydarzenia zapewne nie przypuszczali wówczas, jak głęboko słowa złożonego przyrzeczenia zapadną w ich świadomość i jakie będą tego owoce. Ślubowanie zostało wiernie wypełnione we wszystkich spotkaniach z Ojcem Świętym w pamiętnych dniach 11 i 20 czerwca 1987 roku w Gdyni, Sopocie i Gdańsku. Jak się później okazało, był to dopiero początek tej wielkiej służby Kościołowi, jaką podjęli bracia z „Semper Fidelis”.

W 1989 r. dekretem Biskupa Gdańskiego Kościelna Służba Porządkowa „Semper Fidelis” została przekształcona w Kościelną Służbę Mężczyzn „Semper Fidelis”. Duszpasterzem diecezjalnym K.S.M. został ks. Brunon Kędziorski.

Z nieminiejszym entuzjazmem, jak podczas pobytu Ojca Świętego na Ziemi Gdańskiej w 1987 roku, ale już z większym doświadczeniem, bracia K.S.M. strzegli porządku podczas spotkania pielgrzymów z Ojcem Świętym na sopockim hipodromie w czerwcu 1999 roku. Dla niektórych braci wiązało się to jednak z pewną ofiarą – pełnieniem służby w miejscu, z którego nie można było widzieć Ojca Świętego. Taką ofiarę bracia złożyli bez szemrania.

Poza pełnieniem służby podczas tych dwóch pamiętnych wizyt Ojca Świętego Jana Pawła II na Wybrzeżu, członkowie K.S.M. „Semper Fidelis” udawali się na spotkania z Ojcem Świętym do innych miast, zawsze gdy pielgrzymował On do Polski. Stałym elementem uczestniczenia K.S.M. w życiu Kościoła są coroczne piesze pielgrzymki archidie-

cezjalne do Świętego Wojciecha, patrona naszej archidiecezji, oraz Droga Krzyżowa na Kalwarii Wejherowskiej. W 20-letniej historii K.S.M. „Semper Fidelis” zaistniało jeszcze wiele ważnych dla Kościoła Gdańskiego wydarzeń, których ze względu na szczupłość miejsca nie sposób wymienić. Można o nich przeczytać w corocznie wydawanych Biuletynach Informacyjnych K.S.M. „Semper Fidelis” Archidiecezji Gdańskiej. Księgę pamiątkową, złożoną z takich biuletynów, otrzymał Ksiądz Arcybiskup. O księdze tej Ksiądz Arcybiskup powiedział: „... jest to historia, którą będą śledzić po nas ci, którzy tu przyjdą i będą tworzyć Kościół Gdański”. O jednym wydarzeniu trzeba jednak powiedzieć, o udzieleniu Apostolskiego Błogosławieństwa przez Ojca Świętego Jana Pawła II Kościelnej Służbie Mężczyzn Archidiecezji Gdańskiej z okazji X-lecia służby.

K.S.M. „Semper Fidelis” jest darem pontyfikatu Jana Pawła II, pielęgnowanym przez naszego Arcypasterza, duszpasterzy i moderatorów na wszystkich szczeblach organizacyjnych. W poczuciu wdzięczności Opatrzności Bożej za ten dar 25 lutego 2007 roku została odprawiona w Bazylice Mniejszej Archidiecezjalnej w Oliwie uroczysta Msza święta dziękczynna, której przewodniczył Metropolita Gdański ksiądz arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Koncelebransami byli księża reprezentujący wspólnoty K.S.M. poszczególnych parafii. Naszą parafię reprezentował ks. Piotr Sasin. Poza licznie zgromadzonymi braćmi, we Mszy św. uczestniczyli zaproszeni goście: wicemarszałek senatu Maciej Płażyński, prezydent Sopotu Jacek Karnowski oraz przedstawiciele władz samorządowych Gdańska i Gdyni. Nawę główną bazyliki wypełniały ustawione wzdłuż ławek poczty sztandarowe 32 wspólnot parafialnych K.S.M.

Ksiądz Arcybiskup powitał Moderator Archidiecezjalny Ryszard Bednarczyk, a historię K.S.M. nakreślił Duszpasterz Archidiecezjalny K.S.M. Ksiądz Prałat Brunon Kędziorski. W słowie wstępnym Ksiądz Arcybiskup nawiązał do trudnego dla Polski czasu, w którym kształtowała się wspólnota „Semper Fidelis”, czasu „... kiedy trzeba było podjąć zdecydowaną walkę, nie z człowiekiem, ale o człowieka, o jego prawa...” „My wiemy, że po tylu latach dzisiaj przeżywamy również kłopoty związane z miażdżeniem oso-

bowości człowieka...” „Dziękujemy Panu Bogu za wszystko, dziękujemy za was i za waszą wierność. Semper fidelis – zawsze wierni. Niezależnie od okoliczności jakie panują, będziemy kontynuować ten wysiłek do tego, żeby w imię Boże, z Maryją, we wspólnocie Kościoła, w wierności własnemu narodowi realizować wielkie zadania, które Opatrzność Boża na poszczególnych etapach nam wyznacza. W tym duchu przeżyjmy tę uroczystą Eucharystię, która jest dziełem czynieniem za minionych 20 lat, a w nich za wszystko, co wypełniło te 20 lat, za waszą służbę, za pontyfikat Jana Pawła II, za wolną Polskę i za nieugięty w swej wierności Kościół...”

W homilii Ksiądz Arcybiskup powiedział: „Kościelna Służba Mężczyzn to nie tylko zwarta grupa braci, którzy pilnują porządku w momencie, kiedy papież przyjeżdża, ale Kościelna Służba Mężczyzn to są apostołowie, czyli posłani. *Apostolos* to jest posłany do głoszenia Ewangelii. Może nie w tym znaczeniu jak biskup czy kapłan, ale w wymiarze apostoła świeckiego, gdy mamy nigdzie niezastąpione miejsce w rodzinie, w Kościele i w państwie...”

Wspólnota braci „Semper Fidelis” parafii pw. św. Brata Alberta należy do jednej z najliczniejszych i najprężniejszych wspólnot w archidiecezji. Jest to zasługą samych braci, świadomych swoich zadań, a nade wszystko księży

i moderatorów utrzymujących na różnych płaszczyznach stały kontakt z braćmi i z duszpasterstwem archidiecezjalnym. W minionym 20-leciu duchową opiekę nad wspólnotą sprawowali: ks. proboszcz Eugeniusz Stelmach, ks. Waldemar Naczka, ks. Jan Świstowicz i ks. Marek Parusiński. Obecnie naszym parafialnym duszpasterzem jest ks. Grzegorz Bączkiewicz, a wspomaga go ks. proboszcz Grzegorz Stolczyk. Od powstania K.S.M. aż do roku 2004 moderatorem na szczeblu parafii był brat Zygfryd Biernat. Bratu Zygfrydowi zawdzięczamy to, że istniejemy w tak liczonym gronie i możemy szczerzyć się dużymi osiągnięciami na różnych płaszczyznach naszej działalności. Dziękujemy Mu za to. Brat Zygfryd jest teraz naszym honorowym moderatorem. Z niemiejszym zaangażowaniem i powodzeniem obecnie wspólnotą K.S.M. kieruje brat Joachim Kreft. Zakres działalności K.S.M. naszej parafii przedstawiony został w sprawozdaniu złożonym Księdzu Arcybiskupowi podczas Jego wizyty kanonicznej.

Nie byłoby tych osiągnięć, gdyby nie stała opieka Matki Bożej i pokładana w niej nasza ufność wyrażona w akcie zawierzenia, jakiego wspólnota K.S.M. „Semper Fidelis” naszej parafii dokonała na Jasnej Górze 17 września 2000 r.

Stanisław Mazurek

SZCZYPTA ŁACINY I NIE TYLKO

De Pace – o pokoju

**Beati pacifici,
quoniam filii Dei vocabuntur.**

św. Hieronim, *Vulgata*; Mt 5,9

**Błogosławieni pokój czyniący,
albowiem synami Boga będą nazywani.**

Mt 5,9

beati – błogosławieni; *nominativus pluralis* – mianownik liczby mnogiej od *beatus* – błogosławiony, szczęśliwy, a to od *beatus*, *beata*, *beatum* – błogosławiony, błogosławiona, błogosławione;

pacifici (akcent pada na trzecią sylabę od końca *-ci-*, czytaj *-c-* jak *c*) – pokój czyniący; *nominativus pluralis* – mianownik liczby mnogiej od *pacificus* – pokój czyniący, a to od *pacificus*, *pacifica*, *pacificum* (czytaj drugie *-c-* jak *k*) – pokój czyniący, czyniąca, czyniące;

quoniam (czytaj *kwoniam*) – albowiem, ponieważ;

fili – synowie, tutaj tłumacz synami; *nominativus pluralis* – mianownik liczby mnogiej od *filius* – syn;

Dei – Boga; *genetivus singularis* – dopełniacz liczby pojedynczej od słowa *Deus* – Bóg;

vocabuntur (czytaj *wokabuntur*) – będą nazywani; *indicativus futuri primi passivi* – tryb oznajmujący czasu przyszłego pierwszego strony biernej od *vocare* – nazywać, wołać.

Pax vobis! Pokój wam!

Łk 26,36; J 20,19

pax (czytaj *paks*) – pokój; *pace* (czytaj *pace* przez *-c-*) – pokoju, *ablativus* – narzędnik, miejscownik od *pax*;

de – o;

vobis – wam; *dativus* – celownik od zaimka *vos* – wy.

Oto słowo **pokój** w różnych językach:

jęz. włoski – **pace** (czytaj *pacze*);

jęz. francuski – **paix** (czytaj *pε*);

jęz. kataloński – **pau**;

jęz. hiszpański – **paz** (czytaj *pas* lub *paθ*);

jęz. portugalski – **paz** (czytaj *pas* lub *pasz*);

jęz. angielski – **peace** (czytaj *pi:s*);

jęz. niemiecki – **Frieden** (czytaj *fri:den*);

jęz. czeski – **mír** (czytaj *mi:r*);

jęz. słowacki – **mier**;

jęz. rosyjski – **мир** (czytaj *mir*);

jęz. starogrecki, greka – εἰρήνη (czytaj *eirene*);

jęz. nowogrecki – εἰρήνη (czytaj *irini*);

jęz. norweski – **fred**;

jęz. niderlandzki – **vrede**;

jęz. japoński – **平和**

opracował: Dariusz Waśniewski

Jest taki dzień

Jest taki dzień w roku, a raczej jest taka Święta Noc w Roku Liturgicznym, podczas której nikt nie śpi, ale czuwa. Bowiem w tę Świętą Noc wspominamy ważniejsze wydarzenie w dziejach ludzkości – Bóg staje się Człowiekiem. Najwyższy spełnia obietnicę – Syn Boży rodzi się w stajenke, na sianie z przeczystej Panienki. Ludzie wszyscy uwielbiają Boga, gdyż wiedzą, że przyjdzie Syna Bożego zapowiada odkupienie ludzkości.

Na pamiątkę tej Świętej Nocy w tradycji chrześcijańskiej przedstawiane są Misteria Bożonarodzeniowe, tzw. „Jasełka”. Prekursorem przybliżenia tajemnicy przyjścia Jezusa Chrystusa na ziemię jest św. Franciszek z Asyżu. On to, budując stajenki, zapraszał do nich podobne osoby jak w Ewangelii – pasterzy, mędrców, ludzi dobrej woli, którzy składają hołd Synowi Bożemu.

To piękne jakby na żywo przeżywane wydarzenie z Betlejem w naszej parafii przybliżyli nam uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 80. Mali aktorzy wcielili się w rolę Matki Bożej, św. Józefa, pasterzy, aniołów, Mędrców oraz miesz-

kańców poszczególnych kontynentów. Byli to przedstawiciele klas II. Piękne kolędy i pastorałki wyśpiewała po anielsku Wspólnota Eucharystycznego Ruchu Młodych. Pełne ciepła i uwielbienia dla Bożej Dzieciny Jasełka wystawiliśmy kilka razy. Na premierę zaprosiliśmy do szkoły ludzi samotnych. W ogólnoszkolny Dzień Wigilijny na piękne Jasełka przyszli uczniowie (w dwóch turach) wraz z p. Dyrektorem i nauczycielami.

Po raz kolejny wystąpiliśmy na Międzyszkolnym Przeglądzie Jasełek w kościele Księży Pallotynów pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Zajęliśmy II miejsce w kategorii klas I – III. Pragnąc ucieszyć naszą Wspólnotę Parafialną i w ten sposób podziękować Rodzicom za wspaniałą współpracę wystawiliśmy przedstawienie przed Mszą św. szkolną.

Pragniemy na łamach naszego czasopisma wyrazić wdzięczność dzieciom za ich trud związany z nauczeniem się tekstów i całego układu artystycznego, a naszym rozśpiewanym ERM-itom za ich cudne kolędowanie.

Wdzięczne s. Salezja i s. Bernarda



EUCHARYSTYCZNY RUCH MŁODYCH

Odważnie, bo Jezus woła

Mam na imię Zuzia, chodzę do pierwszej klasy gimnazjum i od 2003 roku należę do Eucharystycznego Ruchu Młodych. Na naszych spotkaniach staramy się jeszcze bardziej zaprzyjaźnić z Jezusem obecnym w Eucharystii, uczymy się oddawać Mu cześć, miłować bliźnich oraz pociągać innych do wspólnoty życia z Bogiem.

28 stycznia 2007 roku na Mszy św. o godz. 11.00 miała miejsce wspaniała Uroczystość, podczas której – dzięki staraniom s. Bernardy – zostali przyjęci nowi kandydaci i członkowie do naszej Wspólnoty. Odnowiliśmy również nasze przyrzeczenia i otrzymaliśmy legitymacje członków Eucharystycznego Ruchu Młodych. Tego dnia zostałam zaprzysiężona jako animatorka naszej Wspólnoty. Było to dla mnie piękne i głębokie przeżycie.

W trakcie uroczystości przyrzekałam być cierpliwą, pracowitą, prawdomówną, modlić się w intencji Eremitów na całym świecie, a co najważniejsze całą swoją pracę i każdy wysiłek poświęcać Bogu i wiernie w Nim trwać. Obiecy-

wałam prowadzić twórcze i ciekawe spotkania oraz być wzorem dla swoich podopiecznych.

Składając to przyrzeczenie, w głębi serca prosiłam Ducha Świętego, aby pomógł mi wytrwać w tych niełatwych postanowieniach, aby w trudnych chwilach wspierał mnie i pocieszał oraz dodawał sił i obdarzał wszelkimi potrzebnymi łaskami.

Na znak mojej nieustannej łączności z Bogiem ks. proboszcz Grzegorz Stolczyk zawiesił mi na szyi mały metalowy krzyżyk. Ten niewielki symbol w sposób szczególnie przypomina mi mękę Pana Jezusa. Cokolwiek by się nie zdarzyło, On jest ze mną. Nie ma cierpienia, którego by już On nie wycierpiał; nie ma zniewagi, której by nie doznał. Kiedyś Jezus dla mnie niósł ciężki, drewniany krzyż, pod którym mdlał i upadał, dzisiaj ja noszę nieduży, metalowy krzyżyk – moje przyrzeczenie – dla Niego!

Króluj nam, Chryste!

Zuzanna Witkowska

Kaszubska przygoda

W czas feryjny 13.02.2007 r. Wspólnota Eucharystycznego Ruchu Młodych wraz z przyjaciółmi wybrała się na Kaszuby. Towarzyszyli nam: ks. Piotr, s. Bernarda, s. Michała i p. Renata Wiloch. Najpierw pojechalśmy autokarem do Kościerzyny, gdzie przed cudownym obrazem Matki Bożej Kościerskiej – Królowej Rodzin, modliliśmy się w intencji naszej parafii i naszych rodzin. Obraz ten był sprowadzony w 1612 r. przez ks. biskupa włocławskiego. Mieliśmy okazję uczestniczyć w odsłonięciu tego obrazu (specjalnie dla nas) i dowiedzieć się o historii sanktuarium. Kilka osób złożyło ofiarę, a wraz z nią prośbę do wspaniałej Patronki tego kościoła.

Następnie pojechalśmy do skansenu we Wdzydzach Kiszewskich. Dowiedzieliśmy się, w jakich warunkach żyli ludzie dawniej. Interesowało nas też wiele ciekawostek np. że „gbur” dawniej nie był nikim złym, ale tak nazywano bogatego rolnika. Przepiękny, zabytkowy kościół był malowany warzywami i owocami, np. na czerwono – pomidorem, na fioletowo – burakiem itp. Mogliśmy też zwiedzić i poznać mechanizmy wiatraka holenderskiego, posłuchać, jakich przedmiotów nasi rówieśnicy uczyli się w szkole kaszub-

skiej i jak nauczyciel ich dyscyplinował. Było to bardzo interesujące, nawet niektórzy chcieli tam zostać na kilka dni, ale tylko na kilka.

Z wielkimi apetytami skorzystaliśmy z poczęstunku u „Heleny”. Kiełbaski z grilla smakowały jak nigdy dotąd. Potem zaś czekała nas wspaniała atrakcja – godzinna przejażdżka konna przy śpiewie i dowcipach. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Kościerzynie, by dokonać zakupu pamiątek. W autokarze opiekunowie zorganizowali nam konkurs z pytaniami dotyczącymi naszej wyprawy.

Pierwsze miejsce zdobyła Ola Łużyńska i otrzymała piękny, duży porcelanowy dzwonek kaszubski;

Drugie miejsce – moja skromna osoba, tj. Agata Radka – w moim posiadaniu jest kubek z nutami kaszubskimi, a trzecie miejsce – Basia Uciechowska – otrzymała modlitwę „Ojcze nasz” po kaszubsku.

Wyjazd ten był wspaniały, zabawny i pouczający. Dużo się dowiedziałam i nauczyłam. Takich wycieczek powinno być więcej.

Agata Radka

JAN PAWEŁ II

Pomnik we Lwowie

Stowarzyszenie Kolekcjonerów Pamiątek Pontyfikatu Jana Pawła II z siedzibą w Rejowcu podjęło się realizacji budowy pomnika Jana Pawła II na Ukrainie. Autorem projektu pomnika jest prof. Józef Stasiński. Pomnik, wykonany z brązu, o wysokości łącznej 2,8 m, będzie usytuowany na terenie Wyższego Seminarium Duchownego – Lwów Brzuchowice.

Dnia 28 października 2006 r., z udziałem przedstawicieli Stowarzyszenia oraz autora projektu pomnika, nastąpiło już wmurowanie kamienia węgielnego. Przewidywany koszt realizacji ma wynieść ok. 150 tysięcy złotych, która to kwota ma być zebrana w różnej formie i postaci od darczyńców. Każdy z ofiarodawców otrzyma specjalne podziękowanie, a szczególnie ofiarni otrzymają specjalny medal pamiątkowy i wydruk dyplomu z osobistym podziękowaniem Metropolity lwowskiego Ks. Kard. Mariana Jaworskiego.

Stowarzyszenie apeluje do wszystkich odbiorców tej informacji, aby wsparli ich wspólną inicjatywę.

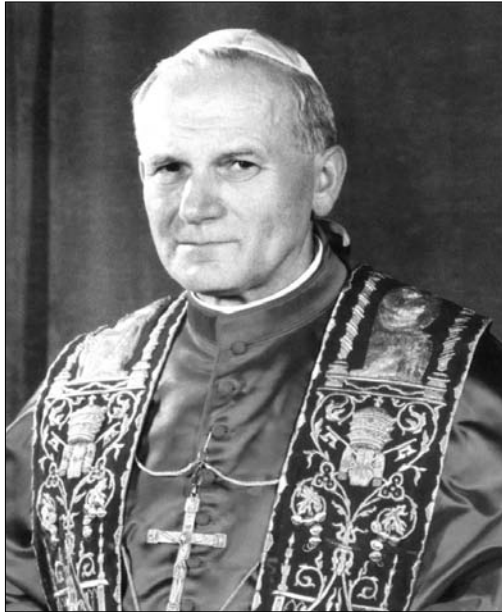


Spółeczny Komitet Budowy podaje konto, na które można dokonać wpłaty:

CARITAS ARCHIDIECEZJI W LUBACZOWIE,
ul. Mickiewicza 85, 37-600 LUBACZÓW
BANK PKO S.A. I O/LUBACZÓW
98 1240 2584 1111 0000 3944 5928

*Opracowanie: Andrzej Witkowski,
członek Stowarzyszenia Kolekcjonerów
Pamiątek Pontyfikatu Jana Pawła II*

Pytania o Karola Wojtyłę – ciąg dalszy



7. W jakim kraju, podczas swojej pierwszej¹ zagranicznej podróży apostolskiej, Jan Paweł II powiedział: „Przybywam jako pielgrzym pokoju i nadziei, aby uczestniczyć w kościelnym wydarzeniu ewangelizacji”?

Odpowiedź:

Przytoczone w pytaniu słowa Jan Paweł II wypowiedział w Republice Dominikańskiej w przemówieniu do wiernych zgromadzonych dnia 25 stycznia 1979 r. w stolicy tego kraju – Santo Domingo.

• • •

INFORMACJE DODATKOWE

KONFERENCJE CELAM:

■ Głównym celem wizyty Papieża w Meksyku było otwarcie III Konferencji CELAM (Consejo Episcopal Latinoamericano – Rada Episkopatu Ameryki Łacińskiej), która obradowała w Puebli w dniach od 27 stycznia do 13 lutego 1979 r. Jej temat brzmiał: „Dziś i jutro ewangelizacji Ameryki Łacińskiej”, taki też tytuł nadano dokumentowi końcowemu.

■ Pierwsza Konferencja Episkopatu Ameryki Łacińskiej odbyła się z inicjatywy Piusa XII w Rio de Janeiro w dniach od 22 lipca do 4 sierpnia 1955 r. i poświęcona była problemom duchowieństwa. Na zakończenie obrad Konferencja wydała „Deklarację”, która do dziś pozostaje ważnym dokumentem Kościoła Latinoamerykańskiego.

■ We wrześniu 1955 r. Pius XII powołał Radę Episkopatu Ameryki Łacińskiej (CELAM), pierwszy tego typu organizm o zasięgu kontynentalnym.

■ Druga Konferencja CELAM odbyła się w Medellin (Kolumbia) w dniach od 26 sierpnia do 6 września 1968 r. Otwarcia Konferencji dokonał Paweł VI. Podjęła ona temat: „Kościół wobec przeobrażeń Ameryki Łacińskiej w świetle Soboru Watykańskiego II” i na zakończenie opublikowała dokument „Orędzie z Medellin.”

■ Czwarta Konferencja CELAM odbyła się w Santo Domingo w dniach od 12 do 28 października 1992 r. Otwarcia Konferencji dokonał Ojciec Święty Jan Paweł II. Papież wybrał także temat Konferencji: „Nowa ewangelizacja, postęp człowieka, kultura chrześcijańska. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki.”

■ Santo Domingo zostało wybrane na miejsce obrad z tytułu, że jest stolicą prymasowską Ameryki oraz miejscem, gdzie 500 lat temu rozpoczęła się ewangelizacja Nowego Świata. Obrady zakończyły się przyjęciem 27 października „Orędzia do Narodów Ameryki Łacińskiej” oraz „Orędzia do Narodów Zjednoczonych na temat obrony życia”, a 28 października poddano pod głosowanie „Dokument końcowy”, który wskazuje główne kierunki pracy duszpasterskiej w Ameryce Łacińskiej w perspektywie przyszłości.

■ Podobne gremia kolegialne pracują na wszystkich kontynentach:

- Rada Episkopatu Ameryki Łacińskiej (CELAM)
- Rada Konferencji Episkopatu Europy (CCEE)
- Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru (SECAM-SCECAM)
- Federacja Konferencji Episkopatów Azji (FABC)

¹ Pierwsza zagraniczna podróż apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II odbyła się w dniach od 25 stycznia do 1 lutego 1979 r. do krajów: Dominikana, Meksyk, Bahama.

c. d. n.
Andrzej Witkowski

Nieistotna chronologia

Dlaczego tak trudno ustalić kolejność sprawowania urzędu przez papieży, doskonale przecież znanych wybitnych osobowości stojących na czele Kościoła katolickiego? Zastanowiło mnie to, ponieważ w poprzednim numerze Głosu Brata pan Andrzej Witkowski podał w swoim artykule inną kolejność niż ta, o której ja wiedziałam.

Okazuje się, że policzyć papieży nie jest łatwo. Różne źródła podają różne dane. Postanowiłam oprzeć się na jednym źródle i dociec powodów różnicy w chronologii. Wybrałam „Poczet papieży od św. Piotra do Benedykta XVI”, który jest odrębnym tomem Wielkiej Encyklopedii Jana Pawła II.

Pierwszym namiestnikiem Chrystusa był apostoł Szymon (pontyfikat 30-67 r.), wybrany i ustanowiony Głową Kościoła katolickiego przez samego Jezusa, który nadał mu imię Piotr mówiąc: „Ty jesteś Piotr, czyli skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemożą”.

Według tej encyklopedii, Ojciec Święty Jan Paweł II był 262 papieżem. A więc był 261 następcą św. Piotra. Jego pontyfikat był 264 z kolei.

Skąd biorą się różnice?

Niektórzy wliczają w poczet tylko tych papieży, którzy zostali konsekrowani.

92 papieżem został Stefan II, lecz zmarł przed konsekracją. Są takie źródła, które zaliczają go jako papieża i z takich źródeł korzystał pan Andrzej Witkowski. Encyklopedia Jana Pawła II wymienia jako 92 papieża pontyfikat jego następcy Stefana III. W takim przypadku po imieniu Stefan II podaje się w nawiasie III. Następni papieże, przyjmujący imię Stefan, stosowali podwójną numerację. Np. Stefan III (IV), Stefan IV (V), aż po Stefana IX (X). Druga cyfra oznacza właściwy pontyfikat.

A skąd się bierze różnica pomiędzy ilością papieży 262, a ilością pontyfikatów 264?

Otóż 145 papieżem był Benedykt IX. Pełnił on urząd papieski trzykrotnie w latach 1032-1044, 1045, 1047-1048.

Podczas jego pontyfikatu urząd Głowy Kościoła sprawowali także Sylwester III i Grzegorz VI. W XI wieku polityka różnych ugrupowań mieszała się w sprawy nominacji papieskich, swój głos miał również lud rzymski, także cesarstwo niemieckie wpływało bezpośrednio na wybór papieży. Dopiero papież św. Leon IX utworzył stałe 70-osobowe doradcze Kolegium Kardynalskie, niezależne od wpływów świeckich.

Ten pontyfikat naznaczony był jeszcze innymi trudnościami wewnętrznymi. Narastał wówczas konflikt między Kościołem rzymskim i wschodnim. W roku 1045, już po śmierci św. Leona IX, nastąpiła schizma, czyli rozdział Kościoła. Od tego czasu odrębnie liczy się pontyfikaty Kościoła rzymskiego i wschodniego. W czasie Wielkiej Schizmy, obok biskupów Rzymu, urzędowali również antypapieże obediencji awiniońskiej. Ostatnim z nich był Klemens VIII, którego abdykacja zakończyła schizmę. Później pojawił się już tylko jeden historyczny antypapież. Określenie „antypapież” wprowadza dodatkowe zamieszanie.

Słowem „antypapież” określa się osobę, która powołana została na tron papieski w sposób nieprawny, za pontyfikatu legalnego papieża lub pełniąca obowiązki w czasie, gdy urząd papieski był nieobsadzony. Antypapieże wybierani byli najczęściej wskutek sporów teologicznych lub politycznych.

Gdy zaczęło kształtować się Państwo Kościelne i rosło jego znaczenie polityczne, coraz częściej spory wokół powołania papieża były odbiciem walki o wpływy różnych stronnictw czy rodów.

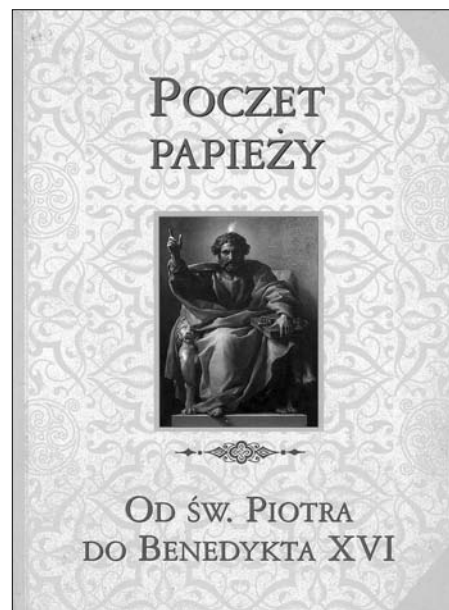
Sprawę wyboru papieży ostatecznie przeprowadził papież Mikołaj II, w 1059 roku ogłosił dekret ustanawiający warunki elekcji papieża; mogło go wybierać tylko Kolegium Kardynalskie.

Oczywiście do tej pory niektórzy ludzie z różnych powodów ogłaszają się papieżami, nawet w XX wieku. Status tych osób, w przeciwieństwie do dawnych antypapieży, mających poparcie choćby części kolegium kardynalskiego, nie jest dostatecznie jednoznaczny. Sam fakt ogłoszenia się przez kogoś papieżem to za mało, aby uznać daną osobę za papieża. Z tego względu w ich wypadku umieszczane przy imieniu słowo antypapież powinno być brane w cudzysłów.

Istnieją spory, co do liczby antypapieży w historii. Wymienia się od 36 do 43 antypapieży. W roku 1942 kardynał Giovanni Mercati, prefekt Archiwów Watykanu, stworzył listę, która od tamtej pory została oficjalnie uznana przez Kościół katolicki.

Abstrahując od sposobu liczenia papieży, który jest raczej ciekawostką, najważniejszą sprawą jest to, że papieże są na ziemi namiestnikami Jezusa Chrystusa. Większość z nich, to wybitne osoby, zapisane chlubnie w historii Kościoła katolickiego. 78 papieży zostało ogłoszonych świętymi, a 8 z nich błogosławionymi. Katolicy na całym świecie, a szczególnie w Polsce, oczekują obecnie na oficjalne ogłoszenie przez Watykan naszego umiłowanego papieża Jana Pawła II – świętym. Dla mnie Ojciec Święty swoim życiem świadczył o swojej świętości i za to jest godzien najwyższej chwały. Zakończenie procesu beatyfikacyjnego ma znaczenie dla przyszłych pokoleń, które nie były świadkami Jego pontyfikatu. Dla nas był Wielkim Papieżem i nie jest istotne, czy był 262, 263, 264 czy 265 papieżem, wystarczy, że wiemy, z czego wynikają różnice w liczeniu.

Teresa Sowińska



Encyklopedia Jana Pawła II

Ocalić od zapomnienia



**I Parafialny Konkurs Recytatorski
Poezji i Prozy Księdza Jana Twardowskiego pt.
„Ocalić Jana od Biedronki od zapomnienia”**

Czuając, że Księdza Jana trzeba zanieść do ludzi – przybliżyć – przekazać... I jak On – „nauczyć się dziwić w kościele, że Hostia Najświętsza tak mała”; i jak On – „wierzyć Panu Bogu jak dziecko”; i jak On – „przynieść niewykwalifikowaną ręką baranka ze śniegu”, dlatego zorganizowałam na terenie Szkoły Podstawowej Nr 80 „I Parafialny Konkurs Poezji i Prozy Księdza Jana Twardowskiego”. Wzięło w nim udział około 90 uczniów z obu szkół z terenu naszej parafii. Laureaci recytowali utwory podczas wizytacji ks. abpa Tadeusza Gocłowskiego w naszej placówce.

Oto nagrodzeni:

Klasy I i II

- I MIEJSCE Oskar Jadeszko Ia SP 80
II MIEJSCE Kacper Pułtarzewski IIb SP 80
III MIEJSCE Barbara Uciechowska Ic SP 80

- WYRÓŻNIENIA Ada Krauze Ib SP 80
Patrycja Grudzień Ia SP 80

Klasy V i VI

- I MIEJSCE Paulina Lenda VIb SP 80
II MIEJSCE Karol Godlewski VIb SP 79
III MIEJSCE Sylwia Wichowska Va SP 80

- WYRÓŻNIENIA Mariusz Kamiński VIc SP 80
Angelika Beyrowska VIa SP 80
Katarzyna Miller VB SP 80
Justyna Szenyk VIb SP 80

Klasy III i IV

- I MIEJSCE Ida Ślęzak IVc SP 80
II MIEJSCE Anna Kwiatkowska IVc SP 80
III MIEJSCE Karolina Kierschling IVd SP 80

- WYRÓŻNIENIA Klaudia Węgrzynowska IVa SP 80
Robert Twerd IVb SP 80
Karolina Matuszewska IVd SP 80
Paulina Kowalik IIIb SP 80

Dziękuję wszystkim uczestnikom. Podziękowania składam również nauczycielom polonistom, katechetom i siostram, którzy przygotowywali swoich podopiecznych, a także tym, którzy stanowili grono komisji konkursowej. Serdeczne Bóg zapłać kierując do księdza Proboszcza oraz Samorządu Uczniowskiego SP nr 80 za sponsorowanie nagród dla laureatów. Nie można zapomnieć o rodzicach, babciach i dziadkach, bo ich ingerencja i doping na pewno przysłużyły się do sukcesów pociech, ale także tak licznego udziału dzieci.

*Organizatorka
Lucyna Cybula
katechetka w SP nr 80*



Ukraina – Krym cz.2

Droga na Krym wiodła nas przez wyżynę Naddnieprzańską do Kijowa, potem przez rozległą wyżynę Wołyńsko-Podolską. Historia tej pięknej krainy jest burzliwa. Półwysep Krymski od III w.p.n.e. zamieszkiwały różne ludy. W VI w.p.n.e. zakładali tam kolonie Grecy. Potem opieka Rzymu utrzymywała się przez 300 lat, a upadła pod najazdem Gotów i Hunów. Pod koniec X w. Wielki Książę Ruski Włodzimierz rozszerzył granice swego państwa aż do Krymu. W XIII w. Krym popadł pod panowanie Tatarów, a na początku XV powstał niepodległy chanat tatarski – Chanat Krymski. Chanowie krymscy od 1475 byli wasalami sułtanów tureckich. W roku 1783 cały Krym przeszedł pod władanie Rosji. Od tej chwili zmniejszała się populacja mieszkańców, rosła też bieda. W latach 1854-1855 Krym stał się polem walki podczas wojny krymskiej. W XIX w. znowu zaczął się wzrost przerwany rewolucją październikową w 1917 r. W czasach ZSRR nastąpiło wysiedlanie Tatarów i napływ ludności rosyjskiej, która zdominowała inne nacje osiągając wielkość 80%. Po upadku państwa sowieckiego Rosjanie zamieszkujący półwysep 5 maja 1992 roku proklamowali Republikę Krymu, która ma swoją autonomię w ramach państwa ukraińskiego.

Tyle historia, my zobaczyliśmy jej ślady zachowane w zabytkach z różnych epok: greckie ruiny i kurhany, średniowieczne twierdze, skalne miasta, pałace chanów, a także stylowe rezydencje carów i arystokracji.

Widzieliśmy również rezerваты i pomniki przyrody, ale najbardziej zachwycały nas nadmorskie parki swoją bogatą roślinnością.

Czwartego dnia podróży dotarliśmy do Odessy, miasta stosunkowo młodego, bo założonego przeszło 200 lat temu. Obecnie liczy przeszło 1 milion mieszkańców wielu narodowości. Mieszkają tu między innymi: Grecy, Genueńczycy, Wenecjanie, Tatarzy, Turcy, Rosjanie, Żydzi, Francuzi, Ormianie, Gruzini, Bułgarzy, Ukraińcy, Austriacy, Polacy i to nie byłby koniec wyliczania, dociekliwi doliczają się 120. W XIX w. przebywali tu także carscy zesłańcy, wśród nich Adam Mickiewicz i Aleksander Puszkina.

W średniowieczu istniała tu słowiańska osada, w XV wieku przybyli tutaj Tatarzy. W 1791 Rosjanie zbudowali tu port wojenno-handlowy i nazwali go Odessa. W 1803 roku port uzyskał prawa miejskie i od tego czasu zaczął się jego niebywały rozwój. Pierwszym burmistrzem Odessy był książę Richelieu. Zamieszkał on w Odessie uciekając z Francji, aby uniknąć gilotyny w czasach rewolucji francuskiej. Dziś jego pomnik w todzie rzymskiego senatora stoi u szczytu schodów rozslawionych przez reżysera Sergiuszowa Eisensteina. Konfrontacja z rzeczywistością? Schody niczym szczególnym się nie wyróżniają. Sławę to miejsce zawdzięcza przejmującej scenie w filmie „Pancernik Potiomkin”. Wznoszą się na wysokość 27 metrów nad bulwarem nadmorskim, liczą 193 stopnie, jednak z ich szczytu jest wspaniała panorama na odeski port morski.

Następnie spacerowaliśmy ulicami miasta podziwiając wspaniałe budowle reprezentacyjne, pomniki i rzeźby. Jednak gmach Teatru, Opery i Baletu swoją urodą i wielkością

robi największe wrażenie i jest godzien nazwy – dzieło architektury. Na ukończeniu były prace renowacyjne tego obiektu, powstałego w latach 1884-1887 wg projektu dwóch wiedeńskich architektów. Sam gmach już bez rusztowań pięknie się prezentuje, ozdobiony jest kolumnami, galeriami, wykuszami i rzezbami.

W mieście nie brakuje parków z fontannami i pomnikami, zachwycające są również piękne aleje z roslami drzewami jesionów, klonów, dębów, platanów i z wieloma innymi gatunkami. Wrażenie zrobiło na mnie drzewo – platan, pomnik przyrody. Rósł przy budynku starej giełdy obok pomnika Aleksandra Puszkina, liczył sobie wiele setek lat.



Odessa. Katedra pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

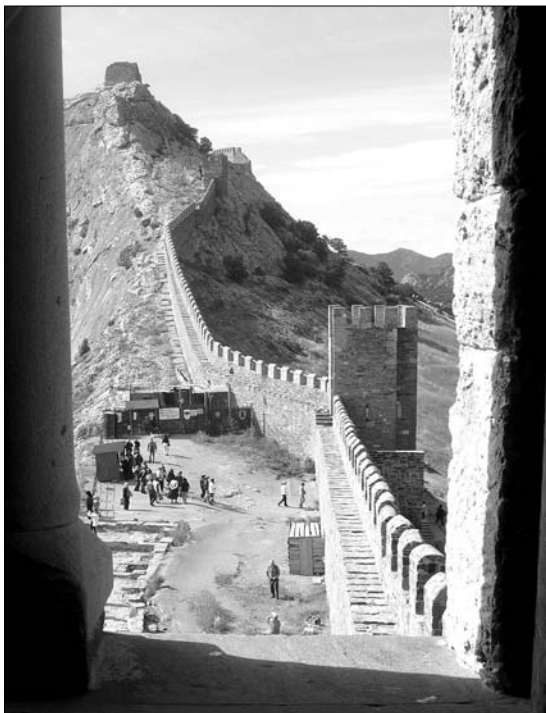
Msza św. odbyła się w katedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Świątynia liczy 150 lat. Została odzyskana w latach 90. W czasach komunizmu była zamieniona na halę sportową (w prezbiterium była siłownia). O sytuacji diecezji odesko-symferopolskiej opowiadał nam ks. prał. Franciszek Kołczan z Krakowa, który przeszedłszy na emeryturę, postanowił tutaj kontynuować posługę duszpasterską, gdzie jest tak dużo do zrobienia.

Dalszy cel naszej podróży to Ałusztą, miasto należące do riwery krymskiej. Ze względu na korzystny klimat posiada wiele sanatoriów. To na parę dni była nasza baza wypadowa do innych ciekawych miejsc. My zamieszkaliśmy w kompleksie turystyczno-uzdrowiskowym „Woschod”. Po krótkiej aklimatyzacji wyruszyliśmy na wycieczki. Na rozgrzewkę wybraliśmy się do wodospadu Dżur-Dżur w masywie góry Demerdzi.

Nie mieliśmy szczęścia do pogody, bo zaczął padać deszcz, a trasa wiodła ścieżką o śliskim podłożu, ale cel został osiągnięty. 15-metrowej wysokości wodospad ukazał nam swą urodę.

Za to następnego dnia pogoda dopisała wspaniale i dzięki temu wycieczki miały dodatkowy walor. Podzieliliśmy się na różne grupy. Do wyboru mieliśmy zwiedzanie albo ogrodu botanicznego w Nikicie, albo wyjazd do rezerwatu Kara-Dag, aby zobaczyć „Złote wrota” ukształtowane w naturalny sposób w masywie wulkanicznym, albo wybrać się do Sudaku. Ja właśnie wybrałam tę ostatnią możliwość i nie żałuję.

Sudaku – znaczy „kraj słońca”, przywitało nas piękną słoneczną pogodą. Zwiedzaliśmy, położoną na wysokiej górze nad morzem, starą Twierdzę Genuieńską. Wejście prowadzi przez obszerny barbakan. Mury obronne pochodzą z XIV-XV w., a w nich zachowały się trzy baszty, swoje nazwy biorące od nazwiska konsula, który je wybudował. Rozległy teren wewnątrz murów to kilkadziesiąt hektarów powierzchni, kiedyś gęsto zabudowanej. Dzisiaj można jeszcze zobaczyć niskie budowle-cysterny, w których przechowywano wodę, oraz świątynię z kopułą. We wschodniej części mieści się tzw. „zamek konsula” – rezydencja, a zarazem ostatni punkt obrony twierdzy. Z okien zamku rozpościera się wspaniały widok. Okolicę widać jak na dłoni, morze, wybrzeże i górę Ajudah. Mury twierdzy wiją się malowniczo po szczycie wzniesienia.



Sudaku. Mury obronne Twierdzy Genuieńskiej

Po małym odpoczynku i posileni „czeburiekami” (specjalność miejscowych barów) wyruszyliśmy zwiedzać wybrzeże rezerwatu „Nowy Świat”. Kręta skalista ścieżka wiodła nad lazurowymi zatoczkami, doprowadziła nas do niezwykle atrakcyjnie położonej grotty w górze Koba-Kaja. Jej wielkość pozwala na organizowanie tu wyjątko-

wych koncertów, stąd nazwa „nadmorski amfiteatr skalny”. Jest tam estrada dla orkiestry, jest miejsce na stoliki dla gości, są nisze na wino, z góry można zwieszać kandelabry ze świecami. Idąc dalej trasą w górę i w dół, nad samym morzem mijamy Carską Plażę. Potem spacer powrotny wśród sosen rosnących tylko tutaj. Wyglądają one jak trochę większe drzewka bon-sai, a jest to spowodowane bardzo trudnymi warunkami siedliskowymi. Na koniec wyprawy była degustacja win z miejscowych winnic, w tym z winnicy Nowego Świata, oraz win musujących, słynnych w całej Europie.

Tego dnia czekała nas jeszcze jedna atrakcja, wyjazd do delfinarium na osiedlu Partenit.

Następnego dnia pojechaliśmy do Jałty. Tam w polskim kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP odbyła się Msza św. Świątynię wybudowano w 1914 roku. W czasach sowieckich była zmieniana kolejno w strzelnicę, restaurację, a następnie muzeum kultur Krymu. Teraz powróciła wreszcie do Kościoła katolickiego. Po Mszy świętej odbyliśmy spacer bulwarem nadmorskim. Tu czekały na turystów różne atrakcje. Można było zrobić sobie zdjęcia z małpkami lub w strojach z epoki zasiąść w fotelu w zaaranżowanym salonie. Ja wybrałam spacer nad bulwarem i degustację kawy w jednej z wielu kawiarenek.

Potem pojechaliśmy zwiedzać pałac ostatniego cara Rosji Mikołaja II w Liwadii. W 1834 roku Liwadię kupił Polak – hrabia Lew Potocki. Wybudował w tym miejscu wielki, otoczony parkiem, dom. Po jego śmierci ta posiadłość stała się częścią majątku rodziny Romanowów. Dla potrzeb carskiej rodziny w ciągu 4 lat niemal całkowicie została przebudowana. Na miejscu starego domu powstały 2 pałace – wielki i mały. Mały pałac został zniszczony, w wielkim pałacu miała miejsce Konferencja Jałtańska (4.II.1945-11.II.1945), podczas której przywódcy koalicji antyhitlerowskiej – prezydent USA Franklin Roosevelt, premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill i przywódca ZSRR Józef Stalin, wydzielili swoje strefy wpływów w Europie. Wytyczyli także granice powojennej Polski. W czasie spotkania tzw. Wielkiej Trójki w pałacu mieszkał prezydent USA.



Liwadija. Pałac i Muzeum Romanowych

Obecnie wewnątrz pałacu jest muzeum Romanowych. Zwiedzaliśmy sale reprezentacyjne i pokoje bardziej kameralne. Zachował się gabinet cara i pokoje użytkowane przez jego rodzinę wraz z ich bogatym wyposażeniem: jadalnię (tę oficjalną i tę rodzinną), bibliotekę, pokój, w którym dzieci pobierały naukę. Spacerowaliśmy po pięknie położonym i starannie pielęgnowanym parku wokół pałacu.

W kolejnym dniu wyprawa na górę Aj Petri. Nie wszyscy mieli odwagę wjechać kolejką górską na wysokość blisko 1200 m.n.p.m. Okazuje się, że można było w dwóch odcinkach pokonać tę wysokość, bez skutków ubocznych dla zdrowia. Na górze podziwialiśmy piękne pejzaże. Morze Czarne i Jałta leżały u naszych stóp.

Następnie przeszliśmy obok tatarskich straganów do targowego baru. Gospodarzami lokalu była tatarska rodzina, która proponowała nam regionalne potrawy. Do wyboru była zupa przypominająca gulasz oraz szaszłyki z baraniny, do tego chleb w formie dużej bułki-placka. Spożywać dania można było w sposób europejski, przy stolikach lub na wysokich podestach siedząc przy stole w kucki. Czekając na zamówione potrawy, degustowaliśmy miejscowe wina. Wybrany gatunek wina podano nam do posiłku. Do miejscowych atrakcji należało zrobienie sobie zdjęcia z niedźwiadkiem lub czarnym jaguarem, przejażdżka na koniu lub wielbłądzie dwugarbnym. Ze względu na brak czasu nie zobaczyliśmy pięknych kanionów, najsłynniejszych w tej części Krymu. Z tego samego powodu zamek „Jaskółcze Gniazdo”, zbudowany na szczycie stromej skały, „zawieszony” nad morzem, widzieliśmy tylko z pewnej odległości.

Za to zespół pałacowo-parkowy w Ałupce zwiedziliśmy dokładnie. To letnia posiadłość hr. M. Woroncowa. Pałac wybudowano w latach 1828-1846 według projektu jednego z najlepszych architektów angielskich Edwarda Blaera (nawornego architekta króla Wilhelma IV). Od strony gór pałacowa architektura przypomina styl angielski Tudorów z elementami warownymi, od strony morza styl mauretański, o lżejszym charakterze pawilonowym. Reprezentacyjne wnętrza pałacowe z pięknym wystrojem i stylowym wyposażeniem, zabytkowymi meblami, obrazami, kandelabrami i malarstwem, to salony, gdzie przyjmowano gości, jadalnie, biblioteka, a wśród nich oranżeria pełna wspaniałych roślin i z klasycznymi rzeźbami na postumentach. Z tarasu przed pałacem roztaczała się przepiękna panorama na ogród i połyskujące morze. Stąd schodzi się w dół schodami, które ozdabiają monumentalne marmurowe lwy. Wokół pięknie zadbana zieleń parkowa, a w niej usytuowane sztuczne wąwozy, malownicze skały i wodospady, do których prowadzą alejki spacerowe.

Kolejny dzień również intensywny. Teraz kolej na największe miasta Krymu: stolicę Symferopol, Sewastopol i położony między nimi Bachczysaraj. Wszystkiego zwiedzić nie sposób. Przez stolicę przejeżdżamy autokarem podziwiając to, co widać przez okna. Wrażenie robi budynek dworca kolejowego i inne budynki użyteczności publicznej, oraz świątynie i muzea. Jak w innych miastach Krymu szerokie promenady ocienione są zielenią.

Jedziemy dalej, aby zwiedzać rezydencję chanów tatarskich – Baczysaraj, który stał się stolicą za czasów panowa-



Dziedziniec pałacowy Baczysaraju

nia chana Sahiba Gereja I w XVI w. Wśród bujnej roślinności nad rzeką Czuruk-Su został wybudowany pałac usytuowany niezwykle ciekawie, w wąwozie pomiędzy zewnętrznym i wewnętrznym łańcuchem Gór Krymskich. Z dziedzińca pałacu widać było szczyty gór osiągające wysokość 500-600 m.

Słowo „bachczysaraj” znaczy „pałac w sadzie” i odzwierciedla rajski ogród na ziemi. W kompleksie pałacowym znajduje się wiele zabytkowych obiektów o różnym przeznaczeniu, są tu budynki mieszkalne, mały meczet, baszta Sokoła, łaźnia i harem, oraz mezarzyk – cmentarz rodzinny z dwoma mauzoleami chanów.

W części reprezentacyjnej znajduje się sala „Posiedzenia Dywanu”, w niej chanowie przyjmowali delegacje i odbywali narady, tu zapadały najważniejsze decyzje. W sali, na tronie zasiadał chan, po obu jego stronach zasiadali bejowie – każdy w wyznaczonym miejscu. Zaproszeni goście siadali pośrodku sali. Po obradach chan odpoczywał obok w pięknej altance z marmurową fontanną pośrodku, otoczoną bujną zielenią i kwiatami. To miejsce opisywał Adama Mickiewicz w „Sonetach krymskich”. Dalej mieści się mały meczet i podwórkowo fontann. Jedną z tych fontann jest znana z poematu Aleksandra Puszkina „Fontanna bachczysarajska”, dlatego obok niej umieszczono popiersie poety.

Następnie weszliśmy do strefy przeznaczonej dla kobiet, gdzie żyły odseparowane od świata zewnętrznego żony i nałożnice chana. Z czterech budynków haremu zachował się tylko jeden. To rodzaj pawilonu, w którym kobiety spędzały czas w ciągu dnia. Aby turystom pokazać, jak wyglądało tu życie, w pierwszym pokoju urządzono jadalnię, pokazano szafki i zestawy naczyń stołowych. W drugim pomieszczeniu odtworzono wygląd pokoju mieszkalnego z dywanami, stolikami, kuframi, parawanami, a w trzecim – gościnnym – oprócz dywanów i kanap, eksponowano instrumenty muzyczne, kadzielnice, szkatułki i inne przedmioty codziennego użytku. Na zewnątrz budynku były ogrody, lecz nie zachowały się w swojej zachwycającej formie. Całość założenia architektonicznego nie ma w sobie żadnej monumentalności, ujmującą cechą jest dbałość o detal architektoniczny i piękno elementów dekoracyjnych obecnych tutaj wszędzie, stąd powstaje bajkowy nastrój.



Odessa. Budynek Teatru, Opery i Baletu

Kolejne miasto to Sewastopol – z greckiego „święte miasto, miasto chwały, miasto godne szacunku”. Dzisiejszy Sewastopol to duży ośrodek kulturalny, naukowy i przemysłowy. Jest w nim wiele pomników historii i architektury. Nasza grupa odbyła spacer bulwarem Historycznym. Kto chciał, mógł w porcie wynająć łódź wycieczkową opłynąć zatokę i zobaczyć z wody okręty floty Czarnomorskiej. Jeszcze parę lat temu nikt z osób postronnych nie miał tu prawa wstępu, dlatego że mieszczące się tu bazy floty ukraińskiej i rosyjskiej marynarki wojennej były supertajne. Dziś okręty sąsiadują ze sobą po dwóch stronach basenu portowego, a pływający po całym porcie turyści mogą filmować i fotografować dosłownie wszystko, co unosi się na wodzie. Ja również skorzystałam z tej możliwości.

I kolejną atrakcją tego dnia to zwiedzanie Chersonesu Taurydzkiego – antycznego miasta greckiego, który znajduje się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO. Dzisiaj można podziwiać pozostałości miasta-polis, będącego niezależną demokratyczną republiką. Miasto posiadało własną radę, którą mieli prawo wybierać tylko wolni obywatele, urodzeni w Chersonesie i posiadający majątki ziemskie. Głównym wyznacznikiem suwerenności było bicie własnej monety, akceptowanej na terenie innych miast greckich w regionie Morza Czarnego. Większość dochodów budżet miejski czerpał z handlu i rolnictwa. Mieszkańcy Chersonesu uprawiali ziemię opanowując z każdym rokiem, co raz to nowe i niezagospodarowane tereny. Najbardziej zyskową była produkcja zboża i wina, oraz wyrabianie dzbanów. Centrum miasta stanowiła tzw. „agora” – czyli targ z budynkami administracyjnymi, od którego zaczynały swój bieg główne ulice. W Chersonesie istniała rozbudowana sieć wodociągów i kanalizacji. Centrum rozrywki stanowił miejski amfiteatr, na którym mogło zasiadać do 3 tys. osób, rolę zaś ośrodków religijnych odgrywały liczne bazyliki. Szczególnie ważnym dla miasta handlowego był port, który mieścił się w zachodniej części. Do obrony przed najeźdźcami zostały rozbudowane mury obronne z warownymi wieżami. Fortyfikacje otaczały miasto z 3 stron. Najbardziej chronioną częścią była portowa dzielnica

ca miasta. Od końca X w. zaczyna się stopniowy upadek miasta, częściowo w wyniku wojen, a częściowo wskutek dość silnej konkurencji.

Nadszedł czas wyjazdu z Ałushty w podróż powrotną do Odessy przez Chersoń i Mikołajów, w którym znajduje się sobór katedralny z ikoną Matki Boskiej Kasperowskiej. Kolejnego dnia jedziemy przez Tulczyn, gdzie zwiedzamy pałac Stanisława Szczęsnego Potockiego. Imponująca rozmiarami rezydencja rodowa obecnie jest mozolnie rekonstruowana. Część pomieszczeń teraz użytkuje szkoła, reszta jest w odbudowie, jednak całość otoczona ogrodzeniem świeżo wyremontowanym.

Wieczorem przyjeżdżamy do Winnicy. Goszczą nas pod swoim dachem serdeczne siostry zakonne kanosjanki ze Zgromadzenia Córek Miłości. Wieczorem uczestniczymy we Mszy św. w jednym z trzech byłych kościołów polskich pw. Najświętszej Marii Panny, dawny kościół klasztorny jezuitów. W dwóch innych jest obecnie sobór katedralny Przemienienia Pańskiego prawosławnego patriarchatu mołdawskiego i cerkiew.

Po śniadaniu ruszamy w dalszą drogę.

Zatrzymujemy się w Latyczowie, aby uczestniczyć w Eucharystii w Sanktuarium Maryjnym mieszczącym się w kościele poddominikańskim, ufundowanym w 1603 r. przez rodzinę Potockich. Jest to miejsce kultu obrazu Matki Boskiej Latyczowskiej. Oryginał obrazu, uratowany przed sowietami, znajduje się teraz w Lublinie.

Na wewnętrznym podwórku zabudowań klasztornych wita nas swym charakterystycznym gestem posąg Jana Pawła II, stojący tutaj wśród zieleni i kwiatów.

Popołudniu już spacerujemy ulicami Lwowa. Idziemy główną promenadą w kierunku Opery Narodowej mijając po drodze różne budynki reprezentacyjne, a także słynny hotel *George*. Następnego dnia zwiedzamy stare miasto z ratuszem, a na nim widzimy znaki niedawnych obchodów 750-lecia miasta. Msza św. odbyła się w katedrze pw. Wniebowzięcia NMP. Jest sobota, w tym dniu odbywa się mnóstwo ślubów. Przed katedrą jesteśmy świadkami tradycyjnego przekazania przez rodziców okazałego kołacza nowożeńcom. W innym miejscu grupa motocyklistów



Lwów. Cmentarz Łyczakowski, kaplica i polskie groby wojskowe

rusza na uroczystości ślubne za młodą parą, jadącą w kaskach. Idąc do autobusu, przechodzimy obok budynku, gdzie przed II wojną światową mieściło się „Ossolineum”, czyli Zakład Narodowy im. Ossolińskich, teraz na placu obok miłośnicy słowa drukowanego handlują książkami i czasopismami.

Nasze zwiedzanie nie mogło się obyć bez odwiedzin Cmentarza Łyczakowskiego.

Nekropolia położona jest niezwykle malowniczo wśród starodrzewów. Podziwiać można niezliczoną ilość wspaniałych pomników, rzeźb nagrobnych, mauzoleów. Są tu pochowani m.inn. Marja Konopnicka, Gabryela Zapolska, Artur Grottger, Karol Szajnocha, mijaliśmy grobowce rodzinne Zamoyskich, Leszczyńskich (pisownia oryginalna). Przy grobie Władysława Bełzy odpytaliśmy się z „Katechizmu polskiego dziecka”, znanego nam od dzieciństwa – „Kto ty jesteś? – Polak mały; Jaki znak twój? – orzeł biały...” Dochodzimy do polskiego cmentarza wojskowego, tu przy mogile zbiorowej z napisem „Tu leży żołnierz polski poległy za Ojczyznę, 1918-1920” odmówiliśmy modlitwę. Następnie osobiście dokonałam wpisu do księgi pamiątkowej wyłożonej w kaplicy następującej treści: „Pamiętamy o Orłętach lwowskich i składamy Im cześć. Pielgrzymi z Warszawy, Gdańska i Sopotu, 7.10.2006 r.”

Powoli, pełni refleksji, opuszczamy gościnne ziemie ukraińskie, świadomi tego, w jak wielu miejscach jeszcze nie byliśmy. W Warszawie żegnamy grupę warszawską i późną nocą w niedzielę kończymy pielgrzymkę, podczas której modliliśmy się w różnych kościołach pod przewodnictwem księży opiekujących się nami. Winniśmy podziękować Bogu za możliwość odbycia tej podróży i za szczęśliwy powrót do domu.

Teresa Sowińska



Msze św. odprawiane przez ks. Tomasza Frymaka i ks. Janusza Majkowskiego z ministrantami z naszej parafii – panami Witkiem i Tadeuszem.

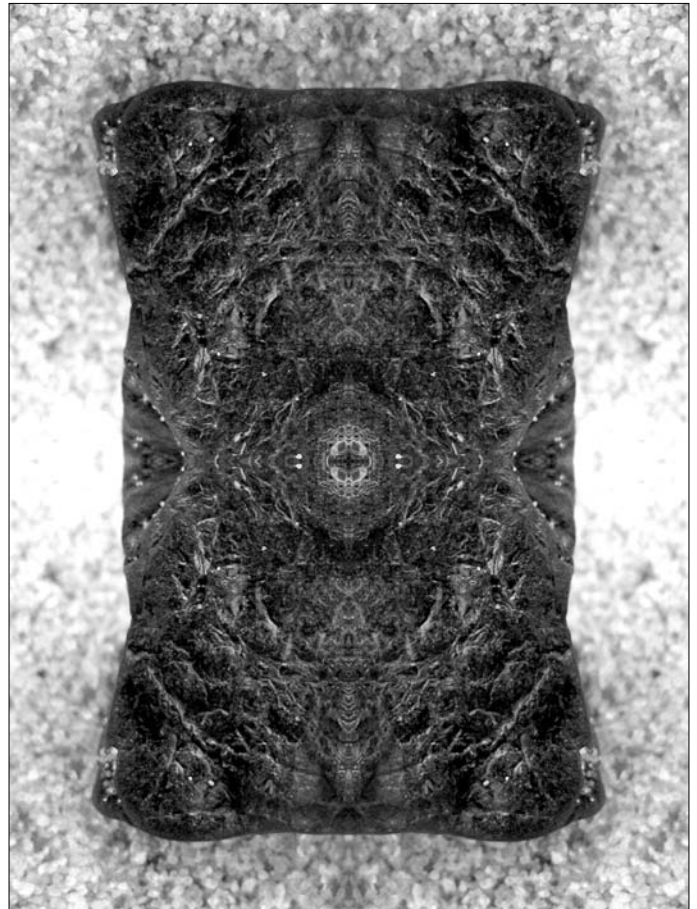
Po lewej w Tulczynie, na samej górze w katedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Odessie, niżej w Jalcie pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, u dołu w katedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie.

"STWORZENIE"**przypadkiem**

obok na łące wśród trzepotu motyli
pośród pędzących autostrad zabiegania
tu gdzie śmierć przychodzi o nie w czasie
i słowik radośnie wyśpiewuje trele
idzie sobie przypadek
szerokim łukiem zbiera żniwo
ciepłym dotykiem owiewa twarze
tego za uszy wyciągnie z bagna
tamtemu rozum przywróci
tu przed śmiercią da łyk zbawienia
a tam śpiewem obudzi do życia
idzie zmęczony nasz anioł stróż
przypadkiem w tę samą stronę co my

**z edukacji wnętrza**

tato widziałem człowieka pełnego uśmiechu
skąd on to ma
wiesz synku z człowiekiem jest jak z drzewem
jeśli ma korzenie wydaje owoce inaczej zamiera
uśmiech jest wtedy gdy pokój jest w sercu
tylko tyle
aż tyle

**są takie miejsca**

są takie miejsca
gdzie wielbłąd przechodzi przez ucho igielne
człowiek dla człowieka samarytaninem
a pasterz bierze na ramiona odnalezioną owcę
są takie miejsca
gdzie tylko troje stało pod krzyżem
ręce pilata są ciągłym wyrzutem
a kogut pieje sto i trzy razy
są takie miejsca
tylko trudno je znaleźć
w zalewie sensacji
w pogoni za ilością sprzedanych nakładów
w nadrzędności prawa od zachwyty miłości
są takie miejsca

wiersze i zdjęcia kazimierza sakowicza

Każdy może „stwarzać”, dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich „stworców” do współpracy. Oczekujemy na ciekawe zdjęcia i dobre wiersze. kazek821@wp.pl

z edukacji natchnienia

tato co to jest szczęście
 pytasz by wiedzieć czy zrozumieć
 a co za różnica
 kto pyta by wiedzieć ten głupcem zostanie
 kto zechce zrozumieć odkryje swe szczęście
 nie rozumiem zupełnie co pleciesz
 cóż mogę powiedzieć
 szczęście jest wtedy gdy już nie pytasz
 dlaczego i po co którądy czy się oplaca
 szczęście jest końcem i początkiem nowego
 kto tego dotknie jedną chwilą natchnienia
 ten już tylko tego łaknąć zapragnie
 czyli czego
 szumu wiatru które przemienia



wiersz i zdjęcie kazimierza sakowicza

Misterium Chorzowskie

Między Niebem a Ziemią jest grzech
 Grzech zaniedbania
 niby mały, bo można
 naprawić go jutro.
 A jednak tak wielki,
 że skrzypi teraz mroźnie
 marszem załobnym
 i wyrzutami sumienia.
 Patrzy i widzi Człowiek
 Ten co wierzy
 i wieczny niedowiarek,
 że dzieje się to
 co Niepojęte:
 Z miejsca Tragedii
 Anielski Orszak
 Mocą Ducha Świętego
 Wciąż żywymi
 Gołębiami unosi
 Duszę Opiekunów
 przed Oblicze Boga.

Teresa Fidera

ERRATA

W poprzednim numerze Głosu Brata wkraść się błąd do wiersza pani Teresa Fidery. Za nieumyślną pomyłkę przepraszamy.

Poniżej drukujemy właściwą wersję.

Jesień 1984 r.

Jarzębinowe owoce
 polskiej jesieni
 w kolorze czerwieni
 rozsypane
 paciorkami różańca
 po ziemi...

Rozwiązanie krzyżówki 13 z nr 29:

Haso: PASTORAŁKA

Poziomo: Korpus, zestaw, uwiad, parmezan, kupno, azalia, szarak, burak, odbudowa, wykop, Cicero, tratwa.

Pionowo: Olimp, podpora, szarfa, esteta, baranina, Munk, urzędnik, zabawka, rzutek, kłopot, rękaw, kopa.

Rebus: LISIA NORA (linia, noga)

WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Oliwia Walczak	24.12.2006 r.
Jan Krzysztof Szymczak	25.12.2006 r.
Jakub Maciej Bobkowski	25.12.2006 r.
Mateusz Oskar Kaftan	25.12.2006 r.
Kacper Kreft	25.12.2006 r.
Michał Paweł Glegociński	25.12.2006 r.
Antoni Marceł Tyszka	25.12.2006 r.
Patrycja Maria Pawlik	25.12.2006 r.
Wiktoria Koziół	25.12.2006 r.
Maja Katarzyna Kałużna	25.12.2006 r.
Joanna Helena Kubiarczyk	25.12.2006 r.
Sandra Katarzyna Kankowska	25.12.2006 r.
Wiktor Michał Biegański	25.12.2006 r.
Mateusz Mikołaj Radoch	26.12.2006 r.
Michał Mateusz Łysiak	7.01.2007 r.
Aleksandra Szewalje	14.01.2007 r.
Juliana Magda Przystawko	20.01.2007 r.
Patryk Mirynowski	21.01.2007 r.
Dominika Maria Wincek	28.01.2007 r.
Miłosz Łukasz Orlicki	28.01.2007 r.
Jakub Kazimierz Myrta	11.02.2007 r.
Roksana Maria Bal	11.02.2007 r.
Mateusz Paweł Kędzierski	25.02.2007 r.
Wiktoria Wiertel	25.02.2007 r.
Szymon Rafał Wedman	25.02.2007 r.

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Ś.p. Marian Bachanek, lat 65, zm. 16.12.2006 r.
 Ś.p. Stanisław Bielecki, lat 66, zm. 19.12.2006 r.
 Ś.p. Stanisław Nawrocki, lat 76, zm. 21.12.2006 r.
 Ś.p. Karol Marian Pawlicki, lat 75, zm. 22.12.2006 r.
 Ś.p. Barbara Teresa Mielczarek, lat 58, zm. 23.12.2006 r.
 Ś.p. Marian Jaglarski, lat 72, zm. 25.12.2006 r.
 Ś.p. Helena Sulewska, lat 86, zm. 26.12.2006 r.
 Ś.p. Robert Rataj, lat 41, zm. 27.12.2006 r.
 Ś.p. Stanisław Zachariasz, lat 71, zm. 27.12.2006 r.
 Ś.p. Teresa Kuchcińska, lat 76, zm. 29.12.2006 r.
 Ś.p. Tadeusz Dobkowski, lat 72, zm. 30.12.2006 r.
 Ś.p. Leokadia Furman, lat 85, zm. 31.12.2006 r.
 Ś.p. Helena Machel, lat 84, zm. 31.12.2006 r.
 Ś.p. Jerzy Stefan Fijałkowski, lat 82, zm. 31.12.2006 r.
 Ś.p. Janina Zarzycka, lat 82, zm. 1.01.2007 r.
 Ś.p. Bernard Franciszek Tribull, lat 74, zm. 7.01.2007 r.
 Ś.p. Henryka Czesława Pietrusa, lat 70, zm. 5.01.2007 r.
 Ś.p. Józef Reimann, lat 68, zm. 6.01.2007 r.
 Ś.p. Jan Żebrowski, lat 68, zm. 12.01.2007 r.
 Ś.p. Anna Kreft, lat 75, zm. 18.01.2007 r.
 Ś.p. Hildegarda Merchel, lat 93, zm. 19.01.2007 r.
 Ś.p. Andrzej Leszek Jeżyna, lat 53, zm. 6.02.2007 r.
 Ś.p. Andrzej Pietruszka, lat 44, zm. 7.02.2007 r.
 Ś.p. Zinowia Stok-Stocka, lat 97, zm. 8.02.2007 r.
 Ś.p. Marianna Bujak, lat 72, 10.02.2007 r.
 Ś.p. Zofia Wasiak, lat 76, zm. 10.02.2007 r.
 Ś.p. Aleksandra Turowska, lat 68, zm. 19.02.2007 r.
 Ś.p. Józef Gryz, lat 82, zm. 19.02.2007 r.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

PRZYJELI SAKRAMENT MAŁŻENSTWA:



Bartłomiej Łukasz Wasilewski i Joanna Patrycja Wawszczak	25.12.2006 r.
Daniel Krzysztof Kankowski i Joanna Katarzyna Czajka	25.12.2006 r.
Sławomir Bogdan Radoch i Emilia Jolanta Jędrzejewska	26.12.2006 r.
Tomasz Krystian Przystawko i Sylwia Weronika Berg	20.01.2007 r.
Paweł Stawicki i Alicja Maria Kamińska	20.01.2007 r.
Dariusz Kukliński i Sylwia Aleksandra Majewska	16.02.2007 r.
Marcin Wieczeżycki i Magdalena Kurt	17.02.2007 r.

Nowożeńcom życzymy pomyślności na nowej drodze życia!



„Głos Brata” – pismo wydawane przez Parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta
 adres redakcji: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2 e-mail: albert.diecezja.gda.pl

Opiekun redakcji – ks. Tadeusz Polak. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
 Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.
 Korekta: Dariusz Waśniewski. Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku – Teresa Sowińska.
 Zdjęcia: Mirosław Jaśkowiak, Stanisław Mazurek, Teresa Sowińska, Andrzej Witkowski.
 Rysunki: Andrzej Sowiński

SZOPKA BOŻONARODZENIOWA



NOWI CZŁONKOWIE ERM-U



PRZEGLĄD JASEŁEK I SPOTKANIA Z NAUCZYCIELAMI

